Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Niniejszy numer zawiera 56 stron.

Rok XIII. Kraków, Wrzesień-Październik 1938 Zeszyt VIII-IX.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ jednorazowo

Cała strona 70 zł. Połowa strony 40 zł. Ćwierć strony 25 zł. Ósemka strony 15 zł. — Dział reklam przewiduje także dołączanie wkładek reklamowych wedle osobnej

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. WILHELM GOLDBLATT.

Z dziedziny adwokackiej odpowiedzialności dyscyplinarnej. Prawo o ustroju adwokatury.

Zamiast wstępu nieco z historii powstania obowiązującego Prawa o ustroju adwokatury. Taki przekrój historyczny, choćby w zarysie, rzuca światło na urządzenia ustawy, wyjaśnia w znacznym stopniu niejeden jej przepis w całości systemu, czyni konkretne jej normy bardziej zrozumiałymi w stosowaniu.

A zatem w piątym roku obowiązywania Prawa o u. a. z roku 1932 (Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 7 października 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 733), które po 14-tu latach odrodzonej państwowości polskiej było pierwszą ogólnopolską więc unifikacyjną ustawą adwokacką i jako taka usuwała trzy znacznie między sobą różniące się ordynacje dzielnicowe, tudzież rozbicie stanu obrończego w Polsce podług dzielnic [1]). Ministerstwo Sprawiedliwości uznało konieczność zmiany tego prawa i zastąpienia go nowym. W tym celu przedłożyło z początkiem 1937 r. Sejmowi Rzeczypospolitej własny, Rządowy Projekt Ustawy o takim prawie [2]).

Motywem i powodem tej ponownie zamierzonej kodyfikacji były względy natury wyjątkowej, wedle autorytatywnych stwierdzeń wprost wyższa racja stanu. Konieczność bowiem rychłej zmiany tego prawa uzasadniało Ministerstwo Sprawiedliwości tym [3]), **że po czteroletniej praktyce wykazało ono bardzo wiele braków,**

---

[1]) Józef Merliński: Prawo o u. a. str. 5. Warszawa 1932. Nakład księgarni Hoesicka.

[2]) Rządowy Projekt Ustawy. Prawo o u. a. Druk Sejmowy Nr. 371 z r. 1937.

[3]) Uzasadnienie ogólne Projektu — jak pod 2).

które odbiły się na sprawnym funkcjonowaniu samorządu adwokackiego, a co najważniejsze, **występujące braki stanęły na przeszkodzie** podniesieniu poziomu adwokackiego na należytą wysokość. Dla zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy na przyszłość oraz celem jego doraźnej naprawy Zarząd Sprawiedliwości uznał, że nie wystarczy nowelizacja obowiązującego prawa z r. 1932 r. i że w interesie stanu adwokackiego, jak i w interesie Państwa, a w szczególności samego wymiaru sprawiedliwości zachodzi raczej potrzeba zastąpienia tego prawa zupełnie nowym.

Ten Projekt Rządowy nie zadowolił jednak Sejmu. Jego Komisja Prawnicza po rozważeniu go na kilku posiedzeniach sesji zwyczajnej (Kadencja IV. r. 1937/38) powołała w grudniu 1937 roku specjalną Podkomisję dla opracowania nowego projektu Prawa Adwokackiego „zarówno pod względem merytorycznym jak i kodyfikacyjnym, któryby w stopniu doskonalszym czynił zadość **potrzebie rewizji dotychczasowych zasad ustroju adwokatury, zawartych w Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 7. X. 1932 r.**" [4]). Projekt tej Podkomisji przyjęty przez samą Komisję Prawniczą w czerwcu 1938 r. po rozważeniu opinii o nim, nadesłanych przez Naczelną Radę Adwokacką i Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich po nieznacznych zmianach redakcyjnych w Izbach Ustawodawczych stał się właśnie obecnie obowiązującym Prawem o ustroju adwokatury (Ustawa z dnia 4. V. 1938 r. Dz. U. R. P. 1938 r. Nr. 33, poz. 289) z mocą obowiązującą od dnia 12 maja 1938 r.

Wedle sprawozdania tj. motywów Kom. Prawniczej zasadniczą myślą nowego prawa jest **podniesienie poziomu moralnego i zawodowego adwokatury. Środkami do tego celu służącymi są wprowadzone do ustawy przepisy, zwiększające ustawowe wymagania od kandydatów dla adwokatów, rozszerzające uprawnienia N. R. A.,** jako naczelnej władzy samorządu adwokackiego, powołanego w myśl ustawy przede wszystkim do strzeżenia godności stanu adwokackiego, w końcu **udoskonalenie przepisów o postępowaniu i karach,** wymierzanych przez sądy korporacyjne za przewinienia dyscyplinarne.[5])

Oto są założenia i cele nowej obowiązującej ustawy adwokackiej. O podniesieniu poziomu materialnego adwokatury, zabezpieczeniu egzystencji palestrze w motywach Komisji Prawniczej, nie ma wzmianki. Jak zobaczymy poniżej, w całej ustawie nie ma też postanowień, któreby dla celów poprawy materialnej w adwokaturze zakres działalności adwokackiej rozszerzyły lub zabezpieczyły.

Zgodnie z zapowiedzią i motywacją ustawodawca realizuje myśli przewodnie i cele ustawy w nowym Prawie o u. a. w dwóch

---

[4]) Sprawozdanie Komisji Prawniczej Sejmu R. P. Druk 735 z r. 1938.
[5]) ibidem pod 4).

zasadniczych kierunkach: **ustrojowym** w Działach I—III i karno-**dyscyplinarnym** w Dziale IV, bo przepisy końcowe i przejściowe Działu V. zawierają li tylko dyspozycje czasowe i uzgadniające oba te kierunki.

Przedmiot zainteresowania i rozważań niniejszej pracy stanowią li tylko niektóre zagadnienia prawne Działu IV. tj. z dziedziny odpowiedzialności dyscyplinarnej.

* * *

Obecnie jeszcze przed wejściem w meritum przedmiotu, pozwolę sobie przywieść kilka uwag wprowadczych, może nie bezcelowych dla następnych, właściwych rozważań. Zanim jeszcze przystąpiono do kodyfikacji nowego prawa adwokackiego, a także później w czasie jego tworzenia ze strony sfer adwokackich, zwracano uwagę, że jeśli się uznaje konieczność ustrojowej przebudowy adwokatury i zmiany jego prawa przez nową kodyfikację, z przyczyny, że są złe, to należy sięgnąć do źródeł zła, usunąć wszystkie przyczyny obecnego stanu, zatem nie tylko zmieniać ustrój, ale w pierwszym rzędzie, a co najmniej równocześnie uchylić wszelkie ustawowe ograniczenia, które dotąd utrudniają lub wręcz uniemożliwiają adwokaturze pracę i byt, wskazując, że nowa ustawa winna zapewnić adwokatowi możność wykonywania tych zadań i obowiązków, do których palestra ze swojej natury i racji swojego przeznaczenia jest powołaną.

Wskazywano na fakt zresztą notoryjny, że tworzenie nowych przewinień, a nawet obostrzenie sankcji karnych nie umoralnia i nie uetycznia, nie podnosi też autorytetu i prestiżu wobec otoczenia i w społeczeństwie. Różni autorzy w dziedzinie spraw adwokatury wychodzili tu z tego ludzkiego i w praktyce życia codziennego stwierdzonego założenia, że zachowanie godności stanu i przestrzeganie obowiązków zawodowych w znacznym stopniu są zależne od sytuacji gospodarczej palestry, czy i jak adwokat bytuje w zawodzie i w jakiej mierze ma przedmiotową możność jego wykonywania. Na podstawie tych przesłanek **domagano się, by nowa ustawa adwokacka jednocześnie uchyliła wszystkie te ograniczenia i utrudnienia, które, obowiązujące ustawodawstwo odnośnie adwokatów i ich rzeczowej kompetencji bez istotnej potrzeby nieraz ze szkodą dla stanu i zawodu wprowadziło i w mocy utrzymuje.**[6])

---

[6]) Dr. Goldblatt: Wobec zamierzeń zmiany prawa adw., Głos Adw. Nr. I. z r. 1938; Światowy kryzys gospodarczy, a kryzys adwokatury i podana tu literatura Głos Adw. Nr. I. z r. 1936; Prawo o u. a. w stadium nowelizacji. Głos Adw. XI/1936; Prawnictwo wzwyż, a adwokatura na przełomie. Głos Adw. II — III/1937; Problematyka adwokatury. Głos Adw. VII—V/1937; Kodyfikacja nowego prawa adw. Głos Adw. X/1937; Dr. Anatol Sierakowski: Głos Adw. II/1936; Dr. Ignacy Lauer: Refleksje na temat pewnej reformy. Głos Adw. Nr. X z r. 1937.

Kiedy znowu Projekt prawa o u. a. został opublikowany, zwracano uwagę, że projektowana ustawa właśnie z punktu widzenia tego i postulowanych zmian wykazuje braki, że właściwie zakresu działalności adwokackiej nie powiększa i nie pomnaża, że nawet tych uprawnień, które adwokaturze przyznaje, ustawodawczo niewątpliwie nie stabilizuje.

Wykazywano na podstawie szczegółowej analizy odnośnych przepisów, że jakkolwiek nowa ustawa formalnie i werbalnie w postanowieniach art. 68 rozszerza uprawnienia adwokatów, to jednak zasięgu tych nowych uprawnień jasno i dobitnie nie określa tak, że na podstawie treści i brzmienia tego przepisu nie da się w sposób ścisły i pewny stwierdzić, jakim jest bezwątpienia legalny zasięg rzeczowej kompetencji adwokackiej, na czym zawód adw. polega, gdzie, przed jakimi władzami i urzędami jego pomoc i interwencja prawna są dopuszczalne, a gdzie wykluczone.[7])

A nie były to gołosłowne obiekcje. Powoływano się na notoria. Demonstrowano i ilustrowano anormalny stan prawny w tym względzie obowiązującymi przepisami. Że mianowicie obok obowiązkowego zastępstwa adwokackiego w niektórych sprawach cywilnych i karnych (przymus adwokacki) cały szereg obowiązujących ustaw już to wyłącza adwokata expressis verbis od ingerencji prawnej (np. Rozp. Nr. 37 poz. 350 z r. 1928 o Sądach Pracy), już to w drodze ścieśniającej wykładni pomoc adwokata wyklucza. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365 z r. 1928 o postępowaniu karno-administracyjnym, Prawo o notariacie i szereg innych.[8])

Konkludowano, że jakkolwiek nowe Prawo o u. a. w swoim art. 68 w stosunku do dawnego z r. 1932 i jego przepisu art. 16 pozornie rozszerza działalność adwokacką, to jednak przez dodatek w nowej ustawie: **„w ramach obowiązujących ustaw"** równocześnie **ogranicza tę rozszerzoną kompetencję adwokacką,** skoro ani w ustawie adwokackiej samej, ani też w żadnej innej odrębnej tych ram obowiązujących ustaw nie ścieśnia i nie usuwa, w następstwie czego takie formalne rozszerzenie zakresu działalności adwokackiej żadnego praktycznego znaczenia mieć nie będzie. Stąd w dalszym ciągu logiczny wniosek, że pod panowaniem Prawa o u. a. z r. 1938 stan rzeczy w tym względzie pozostanie takim, jakim był przed wejściem w życie tego prawa, w dalszej konsekwencji konkluzja, że to prawo położenia materialnego palestry nie poprawi.

* * *

---

[7]) Literatura jak pod 6), oraz Dr. Goldblatt: Kwestia zakresu działalności adwokackiej w nowej ustawie adw. Głos Adw. Nr. III. z r. 1938.

[8]) Józef Merliński: l. c. str. 21 i dalsze.

Uwagi powyższe naprowadziłem dlatego, że wedle mego przekonania pozostają w związku ze źródłem i podłożem przewinień dyscyplinarnych adwokata. Jak powiedziałem, sytuacja materialna wywiera wybitny wpływ na morale. Z biedy rodzą i mnożą się przewinienia.

W rzeczy samej.

Nowe Prawo o u. a. wskazuje dwa zasadnicze kierunki odpowiednio do założeń przyjętych przez jego autorów i stosownie do celów, które im w ich pracy nad tym aktem ustawodawczym przyświecały. Pierwszy, to kierunek ustrojowy. Zajmuje się on nową organizacją palestry i jej organów. Drugi, to karno-dyscyplinarny, obejmujący adwokackie prawo karne materialne i procesowe. **Z racji przepisów tego drugiego rodzaju, nadających całemu prawu wybitne piętno o swoistej polityce prawnej — nazwać by można obecne Prawo o u. a. Kodeksem karnym adwokackim.** Na całość zawierającą 168 artykułów na samą część karną, zatytułowaną „Odpowiedzialność dyscyplinarna" przypada ich w ustawie 47 (art. 108—155 włącznie) a w dodatku i w przepisach przejściowych i końcowych znajdujemy przepisy tej samej natury. Podnoszę tu statykę cyfrową nowej ustawy, ponieważ już sama suma postanowień karnych, jedna trzecia część całości dostatecznie ustawę tę charakteryzuje.

Ustawa zna dwa źródła odpowiedzialności dyscyplinarnej adw., dwie ich zasadnicze postacie: **naruszenie obowiązków i uchybienie godności stanu.** (Art. 108). Podział ten odpowiada prawu z r. 1932 (art. 61), z tą odmianą, że obecnie obowiązujące prawo w miejsce dawnego terminu: wykroczenie przeciw obowiązkom wprowadza obecnie w swym art. 108 pojęcie naruszenia tychże. Ostatni ten termin ustawowy zapożyczonym został z Projektu Rządowego, jego przepisu art. 61. Treść obu terminów bezwątpienia ta sama. Dlaczego więc ustawodawca w tym zasadniczym ustępie o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata przyjął nową terminologię, która ze swej istoty i pojęciowo pokrywa się z dawną, bo zawiera ten sam stan faktyczny — nie wiadomo.

Nie znajdujemy też odpowiedzi na to pytanie, ani w sprawozdaniu Komisji Prawniczej, ani też w uzasadnieniu Rządowego Projektu.[9])

Obie te postaci przewinień dyscyplinarnych postawione obok siebie równorzędnie, mają wedle ustawy takie samo znaczenie i identyczne wedle niej wywołują skutki w sankcjach karnych tj. karach dyscyplinarnych, przewidzianych za nie w art. 109 ustawy. Prawo jednak nie określa materialnie treści tych dwóch typów przewinień. Nie czyni tego w dziale IV., w którym urządza odpowiedzialność dyscyplinarną, nie podejmuje tego również w innej części ustawy tak, jak to czynią inne powszechne usatwy karne jak

---

[9]) p.: Rządowy Projekt u. o u. a. II. Uzasadnienie szczegółowe ad art. 61.

Kodeks Karny, Prawo o wykroczeniach lub ustawy karne dodatkowe szczególne.

Nie znaczy i nie skutkuje to jednak, by ustawa adw. w tym względzie nie wskazywała, gdzie i w czym konsystują istota i pojęcie przewinień dyscyplinarnych, za które adwokat i aplikant mają dyscyplinarnie odpowiadać.

Takim wskaźnikiem są bezspornie przepisy ustawy, zawarte w Rozdziale 2 Działu II., traktującym o obowiązkach i prawach adwokatów, a w szczególności artykuły 67—86. Niespełnianie wymienionych tu obowiązków, wykroczenie przeciw nim stanowią wedle treści wprowadzonych tu nakazów i zakazów już to uchybienie godności stanowej już to naruszenie obowiązków zawodu. Zaznaczyć jednak wypada, że normy art. 67—87 ustawy nie wyczerpuią całej skali możliwych przewinień dyscyplinarnych, bo stany faktyczne, stanowiące treść tych norm nie są tu wyliczone taksatywnie. Stąd wniosek, że w miarę konkretnych okoliczności pewne postępowanie względnie zachowanie się adwokata i aplikanta adwokackiego znamionować będzie przewinienie dyscyplinarne, jeżeli wedle ogólnie przyjętych zasad etyki zawodowej i godności stanu względnie obowiązkowości zawodowej podpadać będą pod pojęcie i istotę przewinienia. W znacznej mierze jako manometr służyć tu będą zasady i tezy Naczelnej Rady Adwokackiej, odpowiednio ogłaszane oraz orzecznictwo Wyższego Sądu Dyscyplinarnego i Sądu Najwyższego, a w przyszłości również judykatura Izby dla Spraw Adwokatury przy S. N.[10]). Dodać należy, że w stanie przepisów art. 67—87 w związku z art. 108 punkt 1 Prawa o u. a. przyjęcie zbiegu idealnego obu typów przewinień przez jeden czyn będzie możliwym, jeżeli taki czyn jednostkowy równocześnie wyczerpuje znamiona obu takich przewinień dyscyplinarnych.

Ustawa rodzajowo przewinień dyscyplinarnych z art. 108 ust. 1 w swym systemie nie dzieli i nie odróżnia. Ujęła je wszystkie jednym mianem o dwóch — jak powiedziałem — zasadniczych typach. Nie przyjęła tedy podziału przewinień tych z Projektu Rządowego i jego art. 62, który odróżniał takie, które:

a) naruszają interes Państwa lub Narodu Polskiego, a w szczególności interes wymiaru sprawiedliwości;

b) stanowią zbrodnię lub występek, ścigane w trybie oskarżenia publicznego;

c) naruszają interes materialny innej osoby i popełnione zostały z winy umyślnej — które Projekt nazywał **występkami dyscyplinarnymi,** a tak samo ustawa nie przyjęła dalszej dystynkcji z Projektu t. j. **wykroczeń dyscyplinarnych,** które w Projekcie (art. 62 u. 2) obejmowały wszystkie

---

[10]) Basseches i Korkis: Ustrój Adwokatury oraz Zasady Etyki Adwokackiej, Lwów 1938 r.

pozostałe przewinienia, stanowiące naruszenie obowiązków adwokata lub uchybienie godności stanu.

Podział taki wprowadził Projekt (uzasadnienie l. c. ad art. 62) ze względu na brak w postępowaniu dyscyplinarnym i w dziale normującym odpowiedzialność dyscyplinarną w ogóle przepisów karnych materialnych, a przeprowadzenie ścisłego rozgraniczenia przewinień dyscyplinarnych i ich rozsegregowanie na występki i wykroczenia — nasuwać musiałyby w praktyce wielkie trudności.

Z tego powodu Projekt jako kryterium powyższego podziału przyjął **bezpośrednie naruszenie interesu publicznego. Wedle tej wytycznej wszelkiego rodzaju uchybienia przeciw zasadom etyki zawodowej jak również wszelkie nieumyślne działania na szkodę osoby trzeciej** (z reguły klienta) **Projekt kwalifikował jako wykroczenia,** stawiając przewinienia takie na równi z czynami, stanowiącymi przestępstwa z oskarżenia prywatnego.

Jakkolwiek ustawa obecna takiego podziału za Projektem nie przyjęła, to jednak z dyspozycji ustawowych o odpowiedzialności dyscyplinarnej, to jest z art. 108—156 ustawy wynika, że czyni ona różnicę w obrębie każdej z dwóch grup postaci zasadniczych przewinień dyscyplinarnych i dystynkcjom takim daje wyraz w samym postępowaniu, a głównie w karach dyscyplinarnch. Ponadto przewiduje ustawa pewne szczególne rodzaje przewinień dyscyplinarnych jak naruszenie zakazu wykonywania zawodu adwokata z art. 110 u. 1a, prowadzenie kancelarii poza siedzibą urzędową (ustęp b. tego artykułu), za które zagraża specjalnymi karami. Odrębną również sankcję karną przewiduje ustawa w art. 110 ustęp 2 za przewinienie dyscyplinarne, stanowiące przestępstwo, jeżeli zostało popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek.

Zasadniczym jednak probierzem wielkości przewinienia dyscyplinarnego, jego ciężaru gatunkowego są: **doniosłość i szkodliwość przewinienia dla interesów publicznych.** Ze względu na nie ustawa odmiennie urządza udział oskarżyciela publicznego (prok. apel.) w samym postępowaniu, kwestię właściwości w instancji odwoławczej, a nawet rozmiar i nasilenie sankcyj karnych. Są to właściwie te obostrzenia, o których — jak wyżej — mówią motywy Komisji Prawniczej Sejmu.

Wedle art. 130 Prokurator może w każdej (takiej) sprawie zastrzec sobie zawiadomienie go o wynikach dochodzenia, prowadzonego przez rzecznika; może on wówczas stawiać w toku dochodzenia wnioski o przeprowadzenie poszczególnych dowodów, a wnioski te są dla rzecznika wiążące. Z tych samych powodów rzecznik dyscyplinarny przed umorzeniem dochodzenia w sprawie, w której prokurator zastrzegł sobie zawiadomienie go o wynikach dochodzenia, zobowiązany jest uprzedzić prokuratora, że nie znajduje podstawy do wniesienia aktu oskarżenia i dopiero gdy Pro-

kurator w terminie 14-dniowym od zawiadomienia takiego nie obejmie oskarżenia, rzecznik dochodzenie umorzy. (Art. 134). Ustawa w art. 138 nakłada na Sąd obowiązek zawiadomienia Prokuratora o terminie rozprawy, jeżeli wniósł akt oskarżenia lub zapowiedział popieranie oskarżenia na rozprawie. (art. 138). Według art. 143 ustawy wyrok wraz z uzasadnieniem doręczyć należy w ciągu dni 14-tu także prokuratorowi, jeżeli brał udział w rozprawie, lub jeżeli w terminie 7-dniowym od ogłoszenia sentencji wyroku zażądał jego doręczenia. Art. 144 u. 4. daje prokuratorowi apelację, choć nawet nie brał udziału w postępowaniu, jeżeli zażądał doręczenia odpisu wyroku. Odnośnie toku instancyj przepisuje ustawa w art. 115 d. jako instancję drugą i ostatnią Izbę do Spraw Adwokatury przy S. N. w sprawach rozpoznawanych w I. Instancji przez Sądy Dyscyplinarne Izb, jeżeli w nich oskarżał lub wniósł środek odwoławczy prokurator.

Co się tyczy wymiaru kary, więc stosowania kar dyscyplinarnych, wymienionych w art. 109 i 110, to wybór kar poza wypadkami szczegółowo w ustawie traktowanymi — zależy od charakteru przewinienia, wyżej wymienionych wytycznych, a kary te stopniują się, począwszy od upomnienia poprzez naganę, czasowe zawieszenie i pozbawienie prawa wykonywania zawodu do wydalenia z adwokatury. Wspomnieć tu należy również o dyspozycji zapobiegawczej względnie zabezpieczającej z art. 124 ustęp 1., wedle której Sąd Dyscyplinarny może w każdym stadium postępowania zawiesić tymczasowo w czynnościach zawodowych adwokata, przeciw któremu wszczęto postępowanie karne lub dyscyplinarne, jeżeli tego wymaga interes publiczny lub powaga stanu adwokackiego. Stosowanie tego wyjątkowego środka zabezpieczającego nastąpi niewątpliwie w wypadkach, które Projekt objął mianem występków dyscyplinarnych.

Nowością w ustawie jest przepis art. 87 ustęp 1. d., wedle którego Okręgowa Rada Adwokacka skreśli adwokata z listy wskutek utraty z mocy wyroku sądowego praw publicznych lub prawa wykonywania zawodu, albo praw cywilnych, bądź też ograniczenia w korzystaniu tych praw. Skreślenie takie nastąpi bez postępowania i wyroku dyscyplinarnego [11]). Wedle mego zdania ten akt administracyjny nastąpić może jedynie na podstawie prawomocnego wyroku.

* * *

Po omówieniu części materialnej karnego prawa adwokackiego przechodzę do kilku rozważań na temat samego adwokackiego postępowania dyscyplinarnego tj. do procesu adwokackiego wedle Prawa o u. a. Jak każde postępowanie karne, zmierza i służy on

[11]) Basseches i Korkis 1. c.

do urzeczywistnienia prawa materialnego. Z tego stanowiska na czoło rozważań wysuwa się kwestia, czy obecna ustawa w swoich instytucjach i przepisach procesowych urządza ten proces zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami. W szczególności, czy jej postanowienia należycie uwzględniają również interes obwinionego [12]), a co najważniejsze, czy przepisy ustawy zapewniają podejrzanemu o popełnienie przewinienia adwokatowi możność uchronienia się przed oddaniem go w stan oskarżenia, gdy brak po temu podstaw, w końcu, czy adwokat względnie aplikant adw. w samym dyscyplinarnym przewodzie sądowym ma dostatecznie zagwarantowaną możność obrony i dowodzenia swojej niewinności. Na zasadzie przepisów i urządzeń nowej ustawy na pytania te wypada odpowiedzieć przecząco. Takie moje zapatrywanie potwierdzą poniższe uwagi. Zresztą też wedle uzasadnienia Projektu i motywów do ustawy dominantami w niej są interes publiczny, uproszczenie względnie usprawnienie postępowania choćby kosztem praw procesowych jednostki. Pierwiastek oskarżycielski wysuwa się w całym postępowaniu wprost na pierwszy plan. W przeważającej ilości przewinień ingerować i działać będzie obok rzecznika także prokurator apelacyjny, obaj razem. Uprawnienia procesowe oskarżonego zredukowano do minimum, nawet niżej skali i rozmiarów przyznanych mu w zwykłym postępowaniu sądowym wedle Kodeksu Postępowania Karnego. W postępowaniu dyscyplinarnym podejrzany względnie oskarżony adwokat tak w w dochodzeniu jak i w samym przewodzie sądowym stanie bardzo często wobec już dokonanych aktów i ustaleń procesowych, w których udziału nie brał. Tak samo w stadium przygotowawczym do rozprawy jak i przy samej rozprawie oskarżony adwokat nie ma bezwzględnie zapewnionej możności obrony przeciw oskarżeniu, bo brak w ustawie postanowienia o obowiązku sądu dopuszczenia i przeprowadzenia zaofiarowanych przez oskarżonego dowodów. Tok przewodu, zasięg dowodowy ograniczonym został dla strony oskarżonej granicami uznania, swobodnej oceny już to przewodniczącego, już to sądu. Na podłożu tych kierowniczych zasad procesowych adwokackie postępowanie dyscyplinarne określić można jako wybitnie sumaryczne i skrócone.

Przykładowo omówię kilka instytucyj i przepisów ustawy. Artykuł 135. **Naprzód oskarżyciel prowadzi dochodzenie bez przesłuchania obwinionego, a dopiero uznawszy, że ono dostarczyło już podstawy do wniesienia aktu oskarżenia, udziela obwinionemu możności zapoznania się z treścią zebranych dowodów oraz celem złożenia wyjaśnień.** Tak ujęty przepis krzywdzi obwinionego adwokata, czyni jego położenie procesowe w postępowaniu dyscyplinarnym gorszym, niż każdego innego podejrzanego osobnika, choćby aspołecznego, i to nawet wielokrotnie karanego recydywisty lub

[12]) Glaser: Polski Proces Karny; Wach: Struktur des Strafprozesses; Merkel: Strafprozess und Strafvollzugsrecht; Garraud: Traité.

nałogowca w postępowaniu karnym zwyczajnym. Porządek rzeczy w tym przepisie ujęty być winien odwrotnie. **Naprzód na zawiadomienie względnie obwinienie należało dać sposobność oświadczenia się, wyjaśnienia i dowodzenia bezwiny podejrzanemu adwokatowi, zebrać dowody i dopiero na podstawie całokształtu materiału przystąpić do rozważenia czy zachodzą warunki formalne i materialne dla aktu oskarżenia.**

W zwykłym postępowaniu karno - sądowym przewidziane jest postępowanie przygotowawcze. (K. P. K. art. 242—284). Obejmuje ono prawie zawsze dochodzenie, a nieraz i śledztwo, zwłaszcza w sprawach natury skomplikowanej, jeżeli tego wymagają zawiłe okoliczności sprawy. To postępowanie przygotowawcze ma na celu zadecydowanie czy postępowanie sądowe ma być wszczęte i czy w nim należy podejrzewać doniesionego [13]). Takie dochodzenie jest zasadą. W nim z reguły następuje rozpytanie, więc przesłuchanie podejrzanego celem wyjaśnienia, czy istotnie popełniono przestępstwo, kogo można o nie podejrzewać i **czy jest dostateczna podstawa, by oskarżyciel mógł żądać wszczęcia postępowania sądowego przeciw obwinionemu względnie do złożenia aktu oskarżenia. (Art. 245 K. P. K.).** Wprawdzie oskarżyciel publiczny może wnieść akt oskarżenia również na podstawie samego zawiadomienia o przestępstwie (art. 244 K. P. K.), to jednak, jak wykazuje praktyka — korzystanie z tej dyspozycji należy do wyjątków i to rzadkich. Normalnie ma miejsce dochodzenie, a w nim daje się obwinionemu możność wytłumaczenia się na zarzuty zawiadomienia, sprawdza się je i dopiero po tych czynnościach wstępnych następuje decyzja oskarżyciela czy spowodować wszczęcie postępowania sądowego czy też sprawę umorzyć.

Prawo o u. a. nie zna śledztwa. Art. 135 nie uchroni podejrzanego przed niesłusznym oskarżeniem. Surowość tego przepisu jest tym dotkliwszą, że adwokat jako obrońca czy zastępca jest ustawicznie w swych wystąpieniach i czynnościach zawodowych narażony na zarzuty i ataki osób trzecich, przeciw którym jego pomoc prawna i wykonywanie obowiązków zawodowych się zwraca. Zarzuty i zawiadomienia o przewinieniach choćby nieprawdziwych, a nawet zmyślonych zagrażają mu ze strony własnej klienteli, szczególnie wówczas, gdy domaga się honorarium za swój trud i pracę lub nawet zwrotu wyłożonych dla klienta wydatków.

Praktyka, smutne doświadczenia z codziennego życia adwokackiego wykazują, że takie zawiadomienia należą do najczęstszych. **Postawienie w stan oskarżenia bez przewinienia jest krzywdzącym. Przed jego wniesieniem ustawa winna była w konkretnym przepisie nakazać wszechstronne wyjaśnienie sprawy.**

Jeszcze bardziej bezwzględną jest norma ust. 2 art. 135 ustawy. Wedle niej **oskarżyciel może złożyć przeciw obwinionemu akt os-**

[13]) Peiper: Komentarz do K. P. K. str. 360.

karżenia nawet bez przeprowadzenia dochodzenia na podstawie samego zawiadomienia, ograniczając się jedynie do przesłuchania obwinionego lub jego wyjaśnień na piśmie. Jeżeli się uwzględni, że Prawo o u. a. nie zna sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia, że więc akt oskarżenia z chwilą złożenia go w sądzie, urasta w moc prawa, że można go wynieść bez przeprowadzenia dochodzenia, to wynika z tego jasno, że oskarżony w tym trybie postępowania może być pozbawiony obrony. Każde oskarżenie jest umniejszeniem znaczenia i powagi oskarżonego. Bardzo często załamuje go psychicznie i moralnie, nieraz podważa jego egzystencję. W każdym stadium postępowania nastąpić może tymczasowe zawieszenie adwokata w jego zawodzie. Można presumować z całości ustawy, że zawieszenie takie nastąpi najczęściej ze złożeniem sądowi dyscyplinarnemu aktu oskarżenia. W kręgu takiego ukształtowania pozycji obwinionego ustawa winna była dać temuż możność pełnej obrony przed aktem oskarżenia, przynajmniej w takim zakresie, w jakim ją daje obwinionemu K. P. K.

Odmienne urządzenie sytuacji podejrzanego w tym stadium postępowania dyscyplinarnego jest sprzeczne z zasadą przewodnią każdego procesu karnego, wyrażoną tak dobitnie w art. 9 K. P. K., że wszystkie władze powołane w dochodzeniu i ściganiu przestępstw mają obowiązek uwzględnienia zarówno okoliczności przemawiających za oskarżonym jak i przeciw niemu. A przecież zarówno rzecznik dyscyplinarny, jak i oskarżyciel publiczny jest taką władzą, a w postępowaniu dyscyplinarnym tak samo chodzi o dochodzenie i ściganie przestępstwa względnie przewinienia dyscyplinarnego.

Krytyczne ustosunkowanie się do przepisu art. 135 Prawa o u. a. jest tym zasadniejsze, że wedle tego prawa akt oskarżenia składa sam oskarżyciel (rzecznik, prok. apel.), podczas gdy wedle Prawa z r. 1932 o postawieniu w stan oskarżenia decydował sąd dyscyplinarny, więc kollegium (art. 76).

Jeszcze zwięźlej i bardziej rygorystycznie dla oskarżonego unormowaną została w ustawie druga część postępowania dyscyplinarnego tj. **samo postępowanie przed sądem dyscyplinarnym.** Skróty i pomniejszenia praw oskarżonego mają tu miejsce w stadium przygotowawczym do rozprawy głównej i w samym przewodzie rozprawy. Nowe prawo żadnego z tych etapów postępowania całkowicie nie urządza. W stanie obecnych przepisów nie wiadomo i nie daje się stwierdzić, jak one praktycznie, procesowo, mają być zrealizowane. Uchylone Prawo z r. 1932 również nie urządzało w całości postępowania dyscyplinarnego. Przewidziało jednak i zawierało normatywne postanowienie w art. 97, że o ile przepisy tego prawa nie zawierają odmiennych, specjalnych postanowień dla postępowania dyscyplinarnego, to stosować odpowiednio należy przepisy Kodeksu Postępowania Karnego.

Tak więc K. P. K. uzupełniał prawo adwokackie, jego przepisy wypełniały luki i niedociągnięcia proceduralne.

Analogiczny przepis zawierał również Projekt z tą różnicą (art. 94), że taksatywnie wyliczał wedle numeracji te przepisy K. P. K., które miały być odpowiednio stosowane w postępowaniu dyscyplinarnym.

Jak braki te w obecnej ustawie będą skutkować, wykażą dalsze uwagi. Odnośnie postępowania przygotowawczego do rozprawy, to w myśl art. 79 Prawa z r. 1932 i art. 296 § 1 K. P. K. oskarżony adwokat mógł w terminie dni 14-tu od doręczenia aktu oskarżenia względnie uchwały zarządzającej rozprawę zawnioskować przeprowadzenie innych dowodów poza tymi, które oskarżyciel wprowadzał w akcie oskarżenia. Takie wnioski oskarżonego w sprawie dowodów rozpoznawał sąd dyscyplinarny na posiedzeniu niejawnym lub później na samej rozprawie. Te wnioski dowodowe były dla sądu wiążące. Pominięcie ich stanowiło obrazę przepisów o postępowaniu sądowym. Oskarżony mógł się bronić, dowodzić swojej niewinności względnie mniejszej winy.

Nowe Prawo odnośnie tego stadium postępowania postanawia jedynie w art. 137, że po wpłynięciu aktu oskarżenia przewodniczący sądu I. instancji rozpisując rozprawę, **wzywa według swego uznania** świadków i biegłych oraz sprowadza inne dowody. Wobec takiej redakcji tego przepisu zachodzi pytanie do czyich dowodów przepis ten się odnosi, czy oskarżyciela, czy oskarżonego, czy ich obu. W każdym razie to, co pod panowaniem dawnego Prawa było prawem oskarżonego, a obowiązkiem sądu, to pod mocą obecnego stało się odnośnie pierwszego tylko fakultatywnym. Nie jest pełną naprawą sytuacji oskarżonego norma ustępu b. tego art. 137, wedle której przewodniczący sądu wnosi sprawę po wpłynięciu aktu oskarżenia na posiedzenie niejawne, jeżeli uważa, że potrzeba uzupełnić dochodzenie lub gdy zachodzi okoliczność wyłączająca ściganie. Ustawa bowiem, jak zresztą poprzednia, winna już w stadium przygotowawczym do rozprawy głównej zabezpieczyć oskarżonemu możność obrony w tym sensie, że jego wnioski dowodowe zostaną przez sąd uwzględnione.

Podobnie ma się sprawa na rozprawie głównej. Odnośnie jej urządzenia, przepisów do niej się odnoszących zachodzą wątpliwości i braki. Odnośne postanowienia są wątpliwe w swej treści i znaczeniu. W art. 139 u. 1 powiada ustawa, że Sąd **może** wzywać i przesłuchiwać świadków ze zachowaniem przepisów Kodeksu postępowania karnego. Nie wiadomo tu, jak przepis ten wyinterpretować, czy dopełnienie **„z zachowaniem przepisów kodeksu postępowania karnego"** odnosi się do swobodnego uznania sądu, że może wzywać i przesłuchiwać świadków, czy też odnieść je należy do samej formalistyki wezwania i przesłuchania.

Uderza tu też brak dyspozycyj ustawowych co do innych dowodów. Nie ma też w ustawie określenia skutków na przypadek uchybień procesowych, obrażających prawa oskarżonego i mogących skutkować mylne skazanie. Mimo, iż postępowanie dyscypli-

narne jest tylko odmianą normalnego procesu karnego, rozpoznanie sprawy opartym zostało nie tylko na swobodnej ocenie meritum, ale także na uznaniu przewodniczącego względnie sądu, **czy i jakie dowody w samym przewodzie mają być przeprowadzone,** A wszystko bez proceduralnych sankcyj.

Potwierdza to również art. 140 ustęp 2 i 3. Sąd **może** zarządzić przerwę w rozprawie celem sprowadzenia dowodów, **może** również zlecić przesłuchanie świadków, sąd zarządza bezpośrednie przeprowadzenie dowodów dostarczonych przez dochodzenie lub zgłoszonych później, **jeżeli to uzna za potrzebne. Widzimy zatem, że rozmiary postępowania dowodowego, ich jakość i ilość, kwestia podstawowa, czy i które dopuścić i przeprowadzić, wszystko to zależy od swobodnej dyspozycji sądu.**

Nie można żadnemu sądowi ani przewodniczącemu suponować złej woli. Sądzą iednak ludzie, omylni i ulegający sugestii, wówczas błądzą. Omyłki i błędy w sądzeniu, nieraz w trybie instancji naprawić się nie dają. Powstaje stąd krzywda i szkoda bezmierna i nieocenna, bardzo często bez możliwości naprawy. Postępowanie karne więc i dyscyplinarne, które jest podstawą wyrokowania, powinno zawierać przepisy możliwie zapobiegające takim ewentualnościom, szczególnie, gdy wchodzą w rachubę surowe sankcje karne od upomnienia do wydalenia z adwokatury.

Nieurządzenie należyte postępowania przed samym sądem dyscyplinarnym spowoduje, że poszczególne komplety sądzące w obrębie tej samej Izby, a już najpewniej, sądy dyscyplinarne różnych Izb, całkowicie odmiennie ujmować będą to postępowanie. Wytworzą się odmienne praktyki i zwyczaje procesowe, a przecież tendencją ustawy była jednolitość postępowania bez względu na miejscową właściwość.

Dodaję, że w myśl art. 148 w postępowaniu odwoławczym stosuje się odpowiednio przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym I. instancji, więc naprowadzone braki dotykać będą również przewodu odwoławczego.

Według art. 118 ustęp 2, sądy dyscyplinarne rozstrzygają samodzielnie wszelkie nasuwające się zagadnienia prawne i wydają swoje orzeczenia na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów. Część pierwsza tego przepisu zaczerpniętą została z nieznaczną restrykcją z art. 7 K. P. K., opuszcza bowiem tylko passus końcowy tego przepisu, że sąd nie jest związany orzeczeniem innego sądu lub urzędu. Z treści tego przepisu wyłanią się znowu niewiadoma, czy wobec celowego takiego ścieśnienia, sąd dyscyplinarny w zakresie swojego orzecznictwa jest związany takim orzeczeniem. Wobec recepcji i ścieśnienia normy należałoby na pytanie to dać odpowiedź twierdzącą. W każdym razie wątpliwość zachodzi.

Część druga tego przepisu jest powtórzeniem art. 10 K. P. K. z nieznaczną modyfikacją.

Cały ten jednak przepis art. 118 u. 2 stwarza konieczność zasadniczej wykładni.

Otwartą jest bezwzględnie kwestia, czy ta swobodna dyspozycja względnie autorytatywność w rozstrzyganiu zagadnień prawnych odnosi się do materii procesowych, czy też prawa materialnego, czy do obu ich razem.

Peiper [14]), komentując art. 7 K. P. K., rozciąga tę samodzielność sądu w rozstrzyganiu zagadnień prawnych na:

a) swobodę w doborze materiału procesowego, mającego stworzyć podstawę dla orzeczenia;
b) swobodę w ocenianiu materiału procesowego i
c) swobodę w wykładni ustawy, ograniczoną wyłącznie w przypadkach z art. 530 i 536 K. P. K. (Zasadnicza wykładnia ustaw powiększonego składu S. N. i wykładnia ustawy we wyrokach S. N.).

Zgodnie z Ruffem [15]), który objaśnienia Peipera w zupełności akceptuje i w całej treści przytacza, przyjąć należy, że zasada wyrażona w art. 118 punkt 2 ustawy, obejmuje nie tylko zasadę samodzielności oceny sądu dyscyplinarnego odnośnie wszelkich w postępowaniu dyscyplinarnym nasuwających się zagadnień materialno prawnych wedle tzw. sędziowskiej intime conviction, ale również do kwestii procesowych, które w przewodzie dyscyplinarnym się wyłonią, wszędzie tam, gdy Prawo o u. a. w pewnym kierunku pewnej czynności czy zaszłości procesowej nie urządza, a równocześnie nie odsyła na podobny wypadek do przepisów K. P. K. I to ostatnie postanowienie ustawy potwierdza nasze stanowisko w konkretnym przedmiocie, że postępowanie dyscyplinarne w nowej ustawie zostało wadliwie urządzone, że wadliwość ta jest tym donioślejsza, że brak w ustawie przepisu o zastępczym i uzupełniającym stosowaniu przepisów Kodeksu Postępowania Karnego.

Wspomnieć tu też należy o możliwości dwutorowości postępowania, z jednej strony dyscyplinarnego, z drugiej zwykłego i to równocześnie. Art. 111 w tym względzie przewiduje, że postępowanie dyscyplinarne toczy się niezależnie od postępowania karnego o ten sam czyn, że może być zawieszone do czasu ukończenia tego ostatniego.

Niemniej ustawodawca sam liczył się z tym, że nowa ustawa w stosowaniu nie okaże się doskonałą. Przewidział więc jej braki, nieścisłości i rozbieżności. Może miał na myśli te, o których wyżej mowa. Dlatego w art. 51 ustanowił autorytatywną wykładnię ustawy. Powołaną do niej jest Izba do Spraw Adwokatury, która w pełnym składzie na wniosek Ministra Sprawiedliwości, Naczelnej

---

[14]) Peiper: 1. c. ad art. 7 K. P. K.

[15]) Jan Ruff: Dyscyplina adwokatury. Palestra Nr. 7, 8, 9 i 10 z r. 1938.

Rady Adwokackiej lub Przewodniczącego Izby, wyjaśniać będzie przepisy prawa o ustroju adwokatury, **które budzą wątpliwości, lub których stosowanie wywołało rozbieżność w orzecznictwie.** Uchwały tej Izby wpisywać się będzie do księgi zasad prawnych.

Przedwcześnie sądzić, jak pod panowaniem nowej ustawy odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów i aplikantów adwokackich kształtować się będzie. Pewnym jest to, że niedociągnięcia w ustawie odnośnie samego postępowania przed sądem dyscyplinarnym dostarczą dostateczne materiały dla literatury i judykatury.

Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.

Osobista odpowiedzialność członków zarządu spółki z ogr. odp.

I.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest spółką opartą na podstawie kapitalistycznej, t. zn. na kapitale zakładowym z góry oznaczonym, z silnym podkreśleniem indywidualności spólników.[1]) Przez zarejestrowanie nabywa spółka osobowość prawną (art. 171 k. h.), z czego wynika, że spólnicy za długi spółki wobec wierzycieli nie odpowiadają osobiście, lecz odpowiada tylko spółka swym majątkiem. Słusznie zaznaczono, że nazwa „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" jest o tyle nieścisła, że spółka jako taka odpowiada całym swym majątkiem, a nie tylko w ograniczony sposób.[2]) Art. 159 § 3 k. h. wyraźnie stwierdza, że spólnicy nie odpowiadają osobiście za zobowiązania spółki. Spólnik obowiązany jest tylko wpłacić swój udział, a może być umową spółki zobowiązany do dopłat (art. 178 k. h.) i do powtarzających się świadczeń niepieniężnych (art. 177 k. h.).

Do władz spółki należy zarząd. Do zarządu mogą być powołane osoby z pośród spólników lub z poza ich grona (art. 195 § 2 k. h.). Z uwagi na ten przepis ustawa polska odmiennie uregulowała odpowiedzialność spólnika wobec wierzycieli od odpowiedzialności członków zarządu. Członek zarządu może być więc odpowiedzialny wobec wierzycieli bez względu na to, czy jest spólnikiem, czy też nim nie jest, podczas gdy spólnik wierzycielowi nie odpowiada.

Według ust. austr. członkowie zarządu odpowiadali cywilnie,

[1]) Doliński-Górski, Zarys prawa handlowego, str. 525.
[2]) Pisko, Lehrbuch des östr. Handelsrechtes, str. 422.

lecz nie wobec wierzycieli, lecz jedynie wobec spółki. Wierzyciele spółki byli w ten sposób chronieni, że mogli żądać zaspokojenia tylko z majątku spółki. W wyjątkowych tylko przypadkach przewidzianych w § 56 i 64 ust. austr. (fałszywe zapodanie przy obniżeniu kapitału zakładowego i przy żądaniu wpłaty na kapitał zakładowy) mogli wierzyciele dochodzić wprost roszczenia odszkodowawczego od członków zarządu. Podobnie miała się rzecz według ust. niemieckiej.

Szerszą nieco odpowiedzialność członków zarządu przyjął art 1 dekretu z 1919, według którego „zarządcy wobec spółki i osób trzecich odpowiedzialni są z całego swego majątku i solidarnie za straty, wynikłe z powodu nieprawidłowego prowadzenia ksiąg, niewypełnienia przepisów ustawy i warunków umowy, wreszcie nierzetelności składanych sędziemu rejestrowemu oświadczeń".

Z brzmienia tego art. wynika, że była to tylko odpowiedzialność za szkodę, a nie za zobowiązania spółki.[3])

Tak też interpretowały przepis ten sądy w następujących orzeczeniach:

1. Gdy pozwani będący zarządcami spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zaniedbali dokonania ciążącego na nich z mocy art. 2 ust. 3 i art. 3 dekretu o rejestrze handlowym zgłoszenia do rejestru o otwarciu likwidacji, a nadto, gdy z powodu nierzetelnego oświadczenia pozwanych o rzekomym zaspokojeniu wierzycieli, nastąpiło wykreślenie spółki z rejestru handlowego, to wobec przepisów art. 13 rzeczonego dekretu oraz art. 10 dekretu o spółkach z ogr. odp. odpowiadają osobiście i solidarnie przed firmą pozywającą jako wierzycielką spółki, za poniesione straty, wyrażające się w niepokryciu przypadającej powódce wierzytelności. S. N. I. C. 1930 PPH 609.

2. Wierzyciel udzielając spółce z ogr. odp. kredytu, w prawie jest mniemać, że broniące go przepisy dekretu o spółkach z ogr. odp. są przez jej kierowników zachowywane; z chwilą przeto, gdy ci ostatni dopuścili się poważnych istotnych uchybień i nadużyć, w szczególności wbrew art. 13 dekretu nie spowodowali bądź uzupełnienia kapitału spółki, bądź jej rozwiązania, co stało się jedną z głównych przyczyn upadłości spółki i połączonych z tą upadłością strat jej wierzycieli, zastosowanie do takich zarządców co do ich odpowiedzialności art. 10 powołanego dekretu jest w zupełności uzasadnione. S. Apel. w Warszawie 1930 PPH 594.[4])

S. N. tłumaczył art. 10 ścieśniająco, gdyż w wyroku C. I. 3126/36 (Gł. Sąd. 10/38) przyjął, że art. ten ma na myśli nie jakąkolwiek ustawę, lecz jedynie dekret o sp. z ogr. odp.

Ten stan rzeczy nie był zadowalający, co znalazło wyraz

---

[3]) Namitkiewicz, Kodeks handlowy, str. 354.

[4]) Szatensztajn, Kodeks handlowy, str. 63.

w następujących motywach Komisji Kodyfikacyjnej do projektu ust. o sp. z ogr. odp.

„Doświadczenie wykazało, iż niestety nader częste są przypadki, że spółka z ogr. odp. uległa faktycznej likwidacji bez zachowania jakichkolwiek przepisów, mających chronić wierzycieli. Jest bodaj codziennym zjawiskiem, że wierzyciel, uzyskawszy wyrok przeciwko spółce, nie ma żadnej możności wykonania go z tej prostej przyczyny, że spółka w rzeczywistości nie istnieje. Często nawet nie posiada ona biura, jeżeli zaś je ma, to jakiegokolwiek majątku przedstawiającego pewną wartość znaleźć nie można, gdyż został zlikwidowany".

W uzasadnieniu Kom. Kodyf. wyraźnie jednak zaznaczono, że nie uznano za możliwe ustanowienie bezwzględnej odpowiedzialności zarządców, gdyż tak szeroko ujęta odpowiedzialność wypaczyłaby istotny charakter spółki z ogr. odp.

II.

Powyższemu stanowi opisanemu przez Kom. Kodyf. stara się zapobiedz art. 298 § 1 k. h., który brzmi:

„Jeżeli egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna, członkowie zarządu odpowiadają osobiście i solidarnie za jej zobowiązania".

Przepis powyższy nasuwa następujące problemy: a) co to jest za odpowiedzialność, a mianowicie czy odszkodowawcza czy też ma ona inny charakter, b) kogo dotyczy, c) kiedy i w jakim rozmiarze ma zastosowanie, d) odkąd odpowiedzialność biegnie i kiedy gaśnie wzgl. się przedawnia i c) jeki sąd jest dla tych roszczeń właściwy. Pomijam natomiast w zupełności kwestie omówione w § 2 art. 298 k. h.

Ad a) Z motywów Kom. Kodyf. oraz porównania art. 298 § 1 z art. 299 k. h., który wyraźnie zaznacza, że art. ten nie narusza praw osób trzecich do dochodzenia szkody bezpośrednio im wyrządzonej wynika, że odpowiedzialność członków zarządu nie jest odszkodowawcza. W tym kierunku zgodna jest opinia komentatorów k. h.[5]) Wobec tego jest to odpowiedzialność oparta na przepisie ustawy.

Wypływają z tego konsekwencje w pierwszym rzędzie co do ciężaru dowodu.[6]) Wierzyciel nie musi udowadniać swej szkody, a tym samym winy członków zarządu, lecz wystarczy, gdy wykaże wysokość swej pretensji. Za szkodę tę są członkowie zarządu odpowiedzialni, o ile nie wykażą w myśl § 2 okoliczności wyłączających ich odpowiedzialność.

Ta właśnie różnica zachodzi między art. 298 a art. 299 k. h., że w ostatnim przypadku musi wierzyciel wykazać szkodę i winę,

---

[5]) Dziurzyński-Fenichel-Honzatko, Kodeks handlowy, str. 490. Allerhand, Kodeks handlowy, str. 470, Namitkiewicz o. c. str. 354.

[6]) Fenichel, Ciężar dowodu w k. z. N. P. C. 11/34.

podczas gdy przy art. 298 tego obowiązku niema. Wprawdzie art. 298 § 2 mówi też o winie i szkodzie, ale mimo to odpowiedzialność tu unormowana nie jest odszkodowawcza.

Nie można zgodzić się z poglądem uważającym w pewnej mierze odpowiedzialność członków zarządu jako odpowiedzialność za szkodę i że zarządcy odpowiadają osobiście tylko wtedy, gdy swym działaniem lub zaniechaniem przyczynili się do bezskuteczności egzekucji.[7]) Tego rodzaju zwężenie odpowiedzialności nie odpowiada jednak treści art. 298 i celowi ustawodawcy.

Ad b) Odpowiedzialność odnośną ponoszą jedynie członkowie zarządu. Orzecznictwo ściśle interpretuje ten wymóg, gdyż według wyroku S. N. C. I. 273/36 (Gł. Sąd. 12/37) art. 298 dotyczy wyłącznie członków zarządu, ustanowionych według § 3 art. 195 k. h. i wpisanych w tym charakterze do rejestru, a nie osób faktycznie spełniających pewne czynności z zakresu zarządu.

Z brzmienia ustawy nie wynika, by tylko urzędujący członkowie zarządu ponosili odpowiedzialność. Gdyby tak było, nie byłoby nic łatwiejszego, jak przestać być członkiem zarządu i uwolnić się w ten sposób od odpowiedzialności. Tak postępowaliby napewno zamożniejsi członkowie zarządu, a wierzyciele byliby pozbawieni tej ochrony. Wobec tego przyjąć należy, że z art. 298 k. h. odpowiadają również byli członkowie zarządu, a mianowicie ci, którzy byli nimi w czasie od wymagalności danego zobowiązania aż do chwlii wystąpienia wierzyciela z powództwem.[8])

Jedynie członkowie zarządu odpowiadają bez względu na to, czy są spólnikami, czy też nimi nie są. Członkowie zarządu odpowiadają dopiero od chwili, gdy egzekucja okaże się bezskuteczna. Aż do tej chwili członkowie zarządu nie odpowiadają i odnośne powództwo winno być jako przedwczesne oddalone.

Poszczególny członek zarządu odpowiada zasadniczo bez względu na to, czy zarząd jest wieloosobowy (art. 199 k. h.) i czy prawo reprezentacji jest kolektywne. Odnośny członek zarządu odpowiada zawsze, jeśli nie wykaże, że nie zachodzi moment z § 2 zwalniający go od odpowiedzialności. Będzie zatem wolny od odpowiedzialności odnośny członek zarządu tylko wtedy, jeśli wykaże, że dążył do zgłoszenia upadłości lub postępowania układowego, jednak drugi członek zarządu, którego podpis był niezbędny, podania podpisać nie chciał.

Odpowiedzialność ta jest osobista i solidarna. Członek zarządu odpowiada zatem własnym majątkiem za zobowiązania spółki. Odpowiada dlatego osobiście, bo spółka, za którą ustawa czyni go odpowiedzialnym, zobowiązania wypełnić nie może. Członek zarządu odpowiada solidarnie, to jest za całość długu (art. 8 k. z.). Wierzyciel może pozwać, zależnie od swego wyboru, jednego

---

[7]) Tomkiewicz-Bloch, Spółka z ogr. odp., str. 254.

[8]) Namitkiewicz, o. c. str. 356.

tylko członka zarządu o całą pretensję, może też pozwać ich więcej, a w każdym razie, mimo, że świadczenie będzie podzielne (np. należność pieniężna (art. 3 k. z.), może żądać zasądzenia solidarnie.

Jeśli jednak wierzyciel pozwał jednego tylko członka zarządu, a ten zobowiązanie wypełnił, tenże może w myśl art. 18 k. z. od pozostałych członków zarządu domagać się zwrotu w częściach, jakie na nich przypadają. Jeśli to będzie dług pieniężny, przyjąć należy, że dług ten, winien być zapłacony w równych częściach przez wszystkich członków zarządu, wobec czego niepozwani członkowie zarządu winni temu, który zapłacił, zwrócić części na nich przypadające.

W związku z powyższym problemem nasuwa się pytanie, czy członek zarządu winien dopełnić tego samego zobowiązania, co spółka i czy wierzyciel może od niego dochodzić wypełnienia tego samego zobowiązania co od spółki, czy też ulega ono, jeśli nie było pieniężne, zmianie na dług pieniężny? Z uwagi na to, że roszczenie to nie jest odszkodowawcze, nie ma zastosowania art. 158 k. z., według którego odszkodowanie należy się w pieniądzu. Wobec tego przyjąć należy, że treść zobowiązania, za które członek zarządu odpowiada, nie ulega zmianie. Jeśliby jednak spełnienie tego zobowiązania przez członka zarządu było niemożliwe, mógłby wierzyciel postąpić przy zaistnieniu dalszych warunków w myśl art. 252 k. z.

Za jakie długi członkowie zarządu odpowiadają, a mianowicie, czy za długi powstałe po 1. VII. 1934, tj. po wejściu w życie kodeksu handlowego, czy też za długi dawniejsze i czy wobec tego odpowiedzialność ta nie ulega co do czasu ograniczeniu, o ile tylko roszczenie odnośne nie uległo przedawnieniu? W wyroku 26. IV. 1938 C. II. 2806/37 (Nowa Palestra 6/38), przyjął S. N., że bezskuteczność egzekucji wszczętej przeciw spółce z ogr. odp. choćby po wejściu w życie k. h. uzasadnia odpowiedzialność osobistą zarządców tej spółki z art. 298 tegoż kodeksu i to także za długi powstałe przed 1. VII. 1934. W uzasadnieniu przyjął S. N., że z uwagi na art. XLIV i XLVII przep. wprow. k. h., według których do spółek z ogr. odp. wpisanych do rejestru lub zgłoszonych do zarejestrowania przed 1. VII. 1934, należy stosować zasadniczo przepisy nowego k. h., o ile art. XLV—LI przep. wprow. inaczej nie stanowią, a te nie zawierają w kwestii osobistej odpowiedzialności zarządców z art. 298 k. h. żadnego ograniczenia — należy stosować art. 298 k. h. również odnośnie długów powstałych przed 1. VII. 1934. Pogląd S. N. zgodny jest z intencją wyrażoną w przepisach wprowadzających kodeks handlowy, aby przepisy tegoż kodeksu jak najszybciej weszły w życie.[9])

---

[9]) Fenichel, Zasady przepisów wprow. k. h. Gł. Adw. VI/35

Ad c) Warunkiem zastosowania tej odpowiedzialności jest, by egzekucja przeciw spółce była bezskuteczna. Z uwagi na to, że dopiero od ziszczenia się tego warunku wchodzi w zastosowanie odpowiedzialność członków zarządu, winien być przepis ten ściśle interpretowany.[10]) Chodzi o to, aby egzekucja do całego majątku ruchomego i nieruchomego była bezskuteczna. Nie wystarczy, gdy prowadzono egzekucję tylko z ruchomości lub nieruchomości, skoro treść tego przepisu jest odmienna od art. 117 § 2 k. h., gdzie mowa jest tylko o egzekucji z ruchomości. Ustawa żąda, by egzekucja była bezskuteczna z całego majątku. Dlatego to nie można się zgodzić z poglądem S. N. wyrażonym w wyroku C. II. 2806/37, że art. 298 nie wymaga od wierzyciela spółki, by wyczerpał wszystkie możliwe sposoby egzekucji i że już bezskuteczność egzekucji z ruchomości spółki wystarcza do uzasadnienia osobistej odpowiedzialności zarządców. Pogląd ten nie tylko nie jest zgodny z treścią ustawy, który wyraźnie mówi o bezskuteczności egzekucji, nie odróżniając między egzekucją z ruchomości a nieruchomości, ale z celem tego art. Członek zarządu ma odpowiadać tylko wtedy za zobowiązania spółki, gdy z majątku spółki roszczenia ściągnąć nie można. Gdy zaś istnieje jeszcze majątek czy to ruchomy czy też nieruchomy spółki, do którego egzekucji dotąd nie prowadzono, pozew przeciw członkowi zarządu jako przedwczesny oddalić należy.

Nie wystarczy też, by z góry przypuszczać, że egzekucja będzie bezskuteczna, gdyż ustawa żąda przeprowadzenia bezskutecznie egzekucji. Trafnie przyjął jednak S. N. C. I. 1927/36 (O. S. P. XII/37), że dla ustalenia bezskuteczności egzekucji, skierowanej przeciw spółce z ogr. odp. nie jest konieczne przeprowadzenie egzekucji w stosunku do całego jej majątku, lecz wystarcza udowodnienie, że jej jedynym majątkiem jest nieruchomość obciążona ponad wartość wierzytelnościami korzystającymi z pierwszeństwa zaspokojenia. Za dowód bezskuteczności egzekucji z ruchomości spółki służyć może zaświadczenie komornika lub złożenie wykazu majątku w myśl art. 621 k. p. c. Nie wystarczy jednakże samo przedłożenie bilansu i ksiąg spółki, z którychby nawet wynikało, że majątek spółki nie wystarcza na pokrycie odnośnej wierzytelności.

Nie można się zgodzić z uzasadnieniem Komisji Kodyfikacyjnej do projektu ust. o sp. z ogr. odp., że projekt nie wymaga, aby bezskuteczność egzekucji stwierdzona była w sposób formalny, i że wystarczą wszystkie możliwe dowody. Z uwagi na wyjątkowy charakter tej odpowiedzialności przyjąć należy, że bezskuteczność egzekucji winna być udowodniona w sposób formalny, jak tego wymaga część druga k. p. c.

Wierzyciel, który zamierza wnieść pozew z art. 298 k. h. przeciw członkom zarządu, nie musi najpierw prowadzić bezsku-

---

[10]) Tomkiewicz-Bloch, o. c. str. 253.

teczną egzekucję, wystarczy bowiem, gdy egzekucję prowadzili bezskutecznie inni wierzyciele spółki. Odnośny wierzyciel może powołać się na to, że egzekucja prowadzona dotąd przez innych wierzycieli jest bezskuteczna.

Jeśliby egzekucja z majątku spółki częściowo tylko była bezskuteczna, wówczas członkowie zarządu odpowiadają za niedobór. Skoro bowiem odpowiedzialność członków zarządu dotyczy tylko zobowiązania spółki, a zobowiązanie to z powodu częściowej skuteczności egzekucji zgasło, nie mogą członkowie zarządu za więcej odpowiadać niż spółka.

Ad d) Warunkiem dochodzenia roszczenia od członka zarządu jest bezskuteczność egzekucji z majątku spółki. Od tej dopiero chwili rozpoczyna się odpowiedzialność członków zarządu. Członkowie zarządu mają tu przyznane jak gdyby „beneficium ordinis".

Czy odpowiedzialność członków zarządu można nazwać subsydiarną? Raczej przychylić się należy do zdania, że nie jest ona subsydiarna, lecz warunkowa. Wierzyciel nie ma przy zawarciu umowy dwóch dłużników, głównego — spółkę i ubocznego — członka zarządu, lecz ma jednego tylko dłużnika. Członek zarządu nie odpowiada subsydiarnie za zobowiązania spółki, lecz dopiero w razie ziszczenia się pewnych warunków odpowiada sam za zobowiązania, które się staje jego własnym.

Zdarzeniem powodującym powstanie zobowiązania członka zarządu jest bezskuteczność egzekucji. Od tej chwili rozpoczyna się bieg przedawnienia, skoro tę chwilę uznać należy jako decydującą o „actio nata" (art. 276 k. z.).

Jaki jest termin przedawnienia zobowiązania członka zarządu? Skoro przyjęliśmy, że nie jest to roszczenie odszkodowawcze, niema tu tym samym zastosowania art. 283 k. z. Skoro dalej odpowiedzialność członków zarządu nie jest subsydiarna, nie można przyjąć, że przedawnia się wierzytelność w tym czasie, jak zobowiązanie spółki. Inny bowiem charakter ma odpowiedzialność spółki, a mianowicie ma zwykle za podstawę konkretną umowę, inny zaś ma charakter odpowiedzialność członka zarządu, skoro oparta jest na ustawie. Gdyby zobowiązanie członka zarządu gasło w tym samym czasie jak spółki, toby bardzo często przy krótkich terminach przedawnienia, już przed wytoczeniem powództwa przeciw członkowi zarządu ono przedawnione było. Ustawodawca przepisem art. 298 k. h. stara się udzielić wierzycielowi spółki specjalnej ochrony, która byłaby iluzoryczna, gdyby roszczenie do członka zarządu w tym samym czasie się przedawniało, co wobec spółki.

Już ta okoliczność, że w innym terminie przedawnienie rozpoczyna swój bieg wobec członka zarządu (bezskuteczność egzekucji) a wobec spółki (wymagalność pretensji), świadczy o tym, że w innych terminach zobowiązania te gasną. Kodeks handlowy

nie przewiduje specjalnego terminu przedawnienia dla roszczeń z art. 298 k. h., wobec czego w myśl art. 1 k. h. stosować należy k. z. Ponieważ również k. z. nie przewiduje specjalnego terminu przedawnienia dla tych wierzytelności, przyjąć należy dwudziestoletnie przedawnienie (art. 281 k. z.). Rozstrzygnięcie to, jakkolwiek niekorzystne dla członków zarządu, odpowiada jednak istocie zobowiązania członka zarządu, opartemu na ustawie i nieidentycznemu z zobowiązaniem spółki.

Ad e) Odnośnie właściwości sądu dla roszczeń przeciw członkowi zarządu podzielone są zdania. Allerhand twierdzi, że właściwym jest sąd siedziby spółki, jakkolwiek art. 297 k. h., który to stanowi, jest zamieszczony przed art. 298 k. h.[11]). Większość komentatorów przyjmuje, że art. 297 nie ma tu zastosowania[12]), i że pozew ten wnieść należy przed sąd ogólnej właściwości, to jest sąd zamieszkania zarządcy[13]). Przychylić się należy do ostatniego poglądu z uwagi na gramatyczną i systematyczną interpretację art. 297 k. h. Przede wszystkim art. 297 k. h. dotyczy powództw o odszkodowanie przeciw członkom władz spółki, podczas gdy art. 298 k. h. nie jest roszczeniem odszkodowawczym. Gramatyczna zatem interpretacja przemawia przeciw właściwości sądu siedziby spółki. Fakt zamieszczenia art. 298 k. h. po art. 297 k. h. świadczy o tym, że przepis ostatni nie dotyczy roszczeń z art. 298 k. h. Gdyby bowiem zamiarem ustawodawcy było, by roszczenia z art. 298 k. h. wytaczać przed sąd siedziby spółki, zamieściłby art. 297 po art. 298. Poza tym jest to odrębna i samodzielna odpowiedzialność, wobec czego stosować należy ogólne przepisy k. p. c.

III.

Art. 298 k. h. stanowi wielki postęp w budowie spółki z ogr. odp. w porównaniu z ustawami obcymi. Spółka ta z uwagi na częste nadużycia członków zarządu nie cieszyła się wielkim zaufaniem sfer gospodarczych. Formy tej używano dla wszelkich ryzykownych przedsięwzięć, przy których niebezpieczeństwo dla założycieli poza kapitałem zakładowym, często rzeczywiście niewpłaconym, było minimalne. Art. 298 k. h. uzdrowi stosunki panujące w tej dziedzinie. Przepis ten jest zarazem dowodem na to, że ustawodawca polski nie wzorował się tylko na k. h. niemieckim, lecz w wielu zasadniczych szczegółach był oryginalny. Przepis ten jest równocześnie „memento" dla członków zarządu przed niestosowaniem przepisów obowiązujących ustaw.

---

[11]) Allerhand o. c. str. 472.
[12]) Dziurzyński-Fenichel-Honzatko, o. c. str. 479.
[13]) Namitkiewicz, o. c. str. 360.

Adw. Dr. JAKUB BROSS.

Prawo karne a psychologia indywidualna

I.

Zagadnienia prawa karnego były do drugiej połowy XIX wieku niemal wyłącznie przedmiotem studiów prawników. Klasyczna szkoła prawa karnego poświęcała uwagę przestępstwu i karze, budując szeroko gmach abstrakcyjnych teoryj prawa karnego i analizy pojęć prawnych. Była to wiedza zamknięta. Od innych gałęzi wiedzy nie prowadziły mosty w dziedzinę prawa karnego. Przestępstwo uchodziło za zaburzenie równowagi, kara za ekspijację i przywrócenie równowagi.

Przewrót w dziedzinie nauk przyrodniczych w połowie XIX wieku wniósł powiew wiosny także w dziedzinę prawa karnego. Nie prawnik, lecz lekarz psychiatra C. Lombroso, był promotorem nowego kierunku znanego pod nazwą szkoły antropologicznej. W centrum zainteresowania wysunęła się osobowość przestępcy.

Tearia Lombrosa o przestępcy z urodzenia napotkała na gwałtowny opór. Płynął on z dwóch źródeł. Jednym był protest przeciw przyjęciu, że ludzie bez własnej winy rodzą się skazani na dolę przestępczą i zatracenie, drugim była obiektywna krytyka, wskazująca między innymi na to, że Lombroso posługuje się niejednorodnymi pojęciami, a mianowicie pojęciami przyrodniczymi, a jednocześnie pojęciami prawnymi zmiennymi o tyle, że o tym, jaki czyn za przestępstwo uchodzi decydują każdorazowo obowiązujące ustawy karne. Teoria Lombrosa miała jednak duży wpływ na zagadnienie typów przestępczych i ich ustalenie w dziedzinie prawa karnego. Niektórzy z przeciwników jego bronili poglądu, że wprawdzie człowiek nie rodzi się jako przestępca, lecz ze skłonnościami, które w drodze wpływów mogą ulec zmianie, — jak pisał Aschaffenburg „Nich als Verbrecher" — jednak „zum Verbrecher". Zwolennicy i przeciwnicy tej teorii przyznają jednak, że dzieło Lombrosa miało ogromne znaczenie dla dziedziny prawa karnego, wskazało w szczególności, że struktura ciała ludzkiego nie jest obojętną dla oceny człowieka i jego skłonności, a w konsekwencji też skłonności przestępczych.

Ferri rozbudował teorię o przyczynach przestępczości, poświęcając w szczególności uwagę wpływowi klimatu oraz czynników ekonomicznych i społecznych na przestępczość.

Liszt, Princ, Lacasagne i inni rozbudowali socjologiczną analizę przestępstwa.

II.

Wgląd w duszę człowieka dała kryminalna psychologia. Ocena jednostki, która popełniła przestępstwo dała szczególne rezul-

taty. Wulffen, autor wielkiego dzieła o psychologii kryminalnej pisał, że wyszedł na poszukiwanie jako psycholog kryminalny, a wrócił jako pedagog kryminalny. Nowe oświetlenie wniosła psychoanaliza, a później psychologia indywidualna, której fundamenty stworzył Alfred Adler, który wyszedł ze szkoły psychoanalitycznej.

Rezultat badań kryminalno - psychologicznych poddano ujemnej ocenie.

Bohne wskazał, że kryminalna psychologia jest tylko szczególnym zastosowaniem psychologii ogólnej, nie jest psychologią żywego człowieka, lecz cyfr i zjawisk masowych i szuka przeważnie w przyczynach zewnętrznych wyjaśnienia ludzkich działań. Sądzi on, że psychologia taka może dać jedynie konstruktywne abstrakcje, które nie wystarczają dla wyjaśnienia poszczególnego wypadku, lecz odbierając mu cechy indywidualne, wtłaczają go w schemat.

Dopiero psychologia głębi ustaliła zasadę przedtem nieznaną, a conajmniej nie braną w rachubę, że jaźń świadoma opiera się na złożach podświadomości i ulega wpływowi ukrytych przed świadomością popędów wyobrażeń i motywów.

Z tego powodu pytania skierowane do oskarżonego, a odgrywające wielką rolę przy jego badaniu — dlaczego przestępstwa się dopuścił, mogą być przedmiotem jego odpowiedzi jedynie o tyle, o ile motywy są dostępne jego świadomej jaźni.

Często jednak czynnikiem dynamicznym są właśnie motywy znajdujące się w złożach podświadomości.

III.

Uczeń Freuda, twórca psychologii indywidualnej Alfred Adler odszedł daleko od nauki psychoanalitycznej. Nie godzi się z poglądem tyczącym rodzaju uczuć, do których dążenie ma być motorem życia psychicznego, odrzuca ocenę wpływu seksualizmu, którego przejawy widzi szkoła psychoanalityczna już w sferze życia dziecięcego. Adler szukał formuły leżącej według niego głębiej i twierdził, że jest nią teoria „o zmyślonej linii przewodniej życia".

Rondthaler charakteryzując „zmyśloną linię przewodnią życia" wskazuje, że gdy człowiek czuje się upośledzonym lub pokrzywdzonym w doznanych niepowodzeniach powstaje w nim nastrój, z którego wyłania się z czasem uczucie małowartościowości w pewnej dziedzinie życia. Instynkt samozachowawczy domaga się szukania rekompensaty na innym polu przez zaznaczenie wartości danego osobnika. Nie znajdując tego zadośćuczynienia w wystarczającej mierze, stwarza sobie możność rekompensaty fikcyjnej. W nieustannym dążeniu do zamaskowania swych istotnych czy domniemanych słabych stron oraz podkreślenia swego znaczenia i wartości staje się egoistą, w mniejszym lub większym stopniu, nieprzyjacielem społeczeństwa, wyzbywa się życzliwości dla in-

nych. Stworzywszy na swój użytek zupełnie dowolny szablon życiowy, stosuje go do wszystkich faktów życiowych, zatraca poczucie istotnej rzeczywistości i żyje wyimaginowaną, przeistoczoną w swej wyobraźni. Adler mówi, że osobnik taki idzie po przewodniej linii życiowej wyimaginowanej albo zmyślonej.

Poczucie własnej mniejszej wartości i żądza znaczenia, pozostają tu w stosunku wzajemnym biegunowego napięcia. Jednostka wysila się w zamian za doznane niepowodzenia znaleźć zadośćuczynienie, choćby na innym polu i szuka innych triumfów przeważnie małowartościowych. „Zdarzyć się może, iż człowiek przez nadkompensatę pracy mózgowej będzie szukał wyrównania owego braku, na jaki wskazuje mu jego poczucie małowartościowości, idąc w kierunku norm etycznych, dyktowanych mu przez poczucie społeczne. Lecz nierównie częściej zbacza z prostej linii życiowej. Idzie wtedy drogą krętą, aspołeczną, dochodzi częstokroć do konfliktu z otoczeniem, bliższym lub dalszym, nawet z prawem karnym.

Analiza poczucia mniejszej wartości miała szczególnie wielkie znaczenie w dziedzinie wychowania i oceny źródeł przestępczości nieletnich. Psychologia indywidualna wskazuje w szczególności, dlaczego na drogę przestępstwa schodzą dzieci z domów ludzi dobrze sytuowanych. Dzieci spieszczone korzystają z pełni możliwości. Wychowanie tych dzieci ma niejednokrotnie charakter aspołeczny, nie rozwija w nich zalet społecznych i obywatelskich, poczucia solidarności społecznej. Uważają się one za punkt centralny otoczenia, wywyższone ubiorem, zbytkownymi zabawkami i możliwościami nad inne dzieci, skłonne są uważać się za wybrańców losu. Zetknięcie się z pierwszym zbiorowym organizmem społecznym, jakim jest szkoła, staje się dla nich niejednokrotnie źródłem konfliktu. Mroźna atmosfera życia przeraża ich, odbiera ochotę do walki, każe szukać drogi najłatwiejszej, prowadzi do uchylenia się od norm obowiązujących. Nie mogąc osiągnąć znaczenia na drodze dążeń wspólnych rówieśnikom, szukają rekompensaty na innym polu. Ta inna droga prowadzi nieraz na równię pochyłą przestępstwa. Zagrożone są nie mniej dzieci biedoty, upośledzone przez los, ciężkie warunki życiowe i mroźną atmosferę życiową, dzieci nieślubne lub dzieci z małżeństw rozbitych tak zwane sieroty po rodzicach separowanych lub rozwiedzionych.

W odczycie, urządzonym z ramienia Komitetów Więziennych w N. Yorku, wskazał Adler, że przy wszelkich życiowych wykolejeniach ujawnia się u jednostek brak społecznego zainteresowania.

Analizując zagadnienie przestępczości przeczy Adler znaczeniu przypisywanemu dziedziczności, a omawiając wpływ zmian gruczołowych i defektów organiczych podkreśla, że zagrażają one dziecku, jeśli nie odnosimy się do niego odpowiednio i nie dajemy mu należytego wychowania. Wskazuje, że jeśli kto staje nieprzygotowany wobec społecznych problemów, to budzi się u nie-

go poczucie mniejszej wartości. Żadna ludzka istota nie może na dłuższy czas znieść tego uczucia i stara się je przezwyciężyć i zyskać uczucie przewagi. Adler analizuje z pośród przestępców szczególniej dwie grupy: dzieci spieszczone i dzieci zaniedbane. O dzieciach spieszczonych mówi, że mają jeszcze błędne wyobrażenie o życiu. Nastawione są zawsze na to, by przyjmować, nie zaś, by dzielić się z drugimi. Co życie jest warte — pytają — jeśli nie daje wszystkiego, czego pragną. Z takim nastawieniem nie może się rozwijać pozytywne ustosunkowanie do społeczeństwa. Przestępstwa popełniają ludzie, którzy nie mają zainteresowania społecznego. Tylko ten, kto zainteresowania te posiada, może w ciężkim położeniu stawić opór przeciwnościom życiowym. Wskazuje on też na brak rozwoju poczucia społecznego u dzieci zaniedbanych.

O ile doświadczenie me sięga — mówił Adler — a jest prawdopodobnym, że odpowiada ono rzeczywistości — staje się człowiek społecznie nieprzystosowany przestępcą, jeśli się znalazł wobec problemu, którego nie może rozwiązać, chociaż jeszcze nie załamał się i posiada aktywność. Sytuacyj, które dają impuls do przestępstwa nie brak. Zdarza się, że człowiek jest np. bezrobotny, pociągnięty został przez złego kolegę, napotkał kobietę, która pragnęła podarunków i lekkiego życia.

Adler przeczy istnieniu zmysłu społecznego i koleżeństwa u jednostek przestępnych, uważając, że związek tych ludzi z ich otoczeniem nie ma cech koleżeństwa, gdyż na jego straży stoi obawa wycofania się lub zdrady. Uważa on przestępców za dezerterów i ludzi tchórzliwych, co znajduje wyraz w sposobie dokonania przez nich czynów i podkreśla konieczność społecznego wychowania jako drogę przeciwdziałania przestępczości.

Nie należy ludziom odbierać otuchy. Nieraz wyrządza się krzywdę, zadaje rany psychiczne dziecku mówiąc: „z ciebie nic nie będzie", widzisz jak twój kolega się uczy — zamiast tłumaczyć dziecku, że i ono przy staraniach osiągnąć może bardzo dobre rezultaty.

Rany zadaje się również dziecku piętnowaniem go w domu lub szkole, czynieniem wyrzutów w obecności ludzi, którzy dom odwiedzają. Wszystkie te akty brutalności obniżają u jednostki poczucie własnej wartości, odbierają odwagę, niejednokrotnie ranią duszę dziecka. Jak drzewo, którego korę skaleczono w okresie rozwoju rośnie z blizną, tak rośnie człowiek z blizną w swej duszy.

Alfred Adler wskazał dla tych, którzy zeszli na drogę przestępstwa, lub są zagrożeni tymi możliwościami jako ratunek, dodanie odwagi życiowej. Na piątym zjeździe zwolenników psychologii indywidualnej wypowiedział nawet pogląd, że indywidualna psychologia więcej przyczyniła się do wyjaśnienia struktury przestępstwa, aniżeli to uczynili inni, że jednak na tym, co dotąd osiągnięto nie poprzestaną.

W tym poglądzie Adlera mieści się niewątpliwie pewna przesada i zapoznanie rezultatów osiągniętych przez szkołę prawa pozytywnego, socjologiczne ujęcia zagadnień prawa karnego, wreszcie olbrzymi zastęp tych, którzy przynajmniej w dziedzinie przestępczości nieletnich dopomogli do zwycięstwa zasadzie wychowania i opieki w miejsce zasad odwetu i odstraszenia. Rozwój scharakteryzował Lipman porównując więźniów t. zw. niewychowalnych do ludzi chorych na choroby, które dawniej uważano za nieuleczalne. Nie mniej podkreślić należy, że psychologia indywidualna, pełna optymizmu i wiary w człowieka, miała wpływ pozytywny na zagadnienie przestępczości szczególnie w dziedzinie przestępczości nieletnich. Cel zwolenników psychologii indywidualnej jest jednak dalszy. Schlesinger określił go słowami („Nicht mehr Strafe, nicht mehr Besserungsanstalten. Ermutigung und Ermutigungsanstalten!". Dość kary, dość zakładów poprawczych. Dodanie otuchy i zakładów dodających otuchy). Wskazuje on, że zasady dodawania otuchy są już w pochodzie. Przyszłość wprowadzi pojęcie polityki społecznej w miejsce polityki kryminalnej. Na tej linii wskazuje on drogę do resocjalizacji jednostek.

Doświadczenia w dziedzinie leczenia indywidualnego i społecznego przez dodanie otuchy wskazują znamienite rezultaty.

Rozgłośny sędzia dla nieletnich J. B. Lindsay pisał: „Jeśli się w człowieku zbudzi wiarę, że można mu pomóc, można diabła z jego życia wygnać". Indywidualna psychologia daje wskazania dla reform i możliwości na dzisiaj tam, gdzie idzie o analizę i ustalenia przyczyn przestępstwa. Teoria Alfreda Adlera jest teorią nawskróś optymistyczną, wskazuje ogromne możliwości, budzi wielkie nadzieje. Fakt ten sprawił, że rozszerzyła się nie tylko na przestrzeni Europy, lecz w krajach zamorskich w szczególności w Ameryce, gdzie jej głosicielem był sam twórca szkoły psychologii indywidualnej. Indywidualna psychologia była zrazu metodą leczniczą dla neurotyków, potem rozwinęła się, zdobywając dla siebie i oświetlając rozmaite dziedziny życia.

W dziedzinie leczenia jednostki jest dodanie odwagi cennym środkiem leczniczym. Metoda ta uzdrawia jednostkę, dodaje odwagi i uspołecznia ją. Na szerokich płaszczyznach życia społecznego, gdzie walka o byt przy stosowaniu bezwzględnych metod indywidualistycznych prowadzi nieraz na drogę przestępstwa, dodanie odwagi, budzenie uczucia społecznego, uwzględnienie tego czynnika w wychowaniu są elementami, które przeciwdziałają przestępczości. Najważniejszym jednak czynnikiem, który dodaje odwagi na szerokich płaszczyznach życia społecznego jest stworzenie warunków i obudzenie wiary i przekonania, że dla wszystkich istnieje prawo do równego startu.

Centralnym zagadnieniem pozostaje w dziedzinie przestępczości sprawa przestępczości nieletnich — nie przestępców nieletnich (Verbrecher), lecz wedle nowszego ujęcia „młodocianych łamiących prawo". (Jugendliche Rechtsbrecher).

Jedną z pionierek psychologii indywidualnej — przedwcześnie zgasła — Ida Loewy, pisała w swych wrażeniach ze Sądów dla nieletnich:

Mówi się, że młodość jest okresem rozkwitu. Gdy patrzymy na młodocianych oskarżonych, nie widać kwiatów, natomiast wiele urazów, które pochodzą z braku możliwości rozwojowych. Młodociani ci mają dusze o słabej konstytucji. Słabemu organizmowi pacjenta pomaga lekarz przez odpowiednie pożywienie i opiekę i nie karze go, a nawet tych, którzy zaniedbali czuwać nad dzieckiem. Pożywienie, którego potrzeba duszy słabowitej to odwaga, opieka i dodanie otuchy.

Adw. Dr. FRYDERYK KURZER, Nowy Sącz.

„Zmierzch apelacji"

Ludzkie władze umysłowe nie działają swobodnie, albowiem zawsze są zależne. Nie ma swobodnego spostrzeżenia, ani wyobrażenia, ani oceny. Widok burzy na morzu albo pożaru wsi w nocy jest niewątpliwie wspaniały, ale tego piękna nie widzi, kto spostrzega burzę lub pożar z uczuciem lęku. Inaczej przedstawia się ten sam widok burzy lub pożaru temu, który jest wolny od obawy. Świat fizykalny zewnętrzny jest zawsze jednaki, a mimo to ten sam świat zupełnie inaczej przedstawia się człowiekowi wypuszczonemu z więzienia na wolność, inaczej powracającemu z pogrzebu osoby najbliższej, inaczej znowu temu, który przed chwilą zdobył fortunę. Dlatego też prawdziwe piękno ciała ludzkiego lepiej uwypukli sztuka plastyczna aniżeli malarska. Ta ostatnia bowiem przedstawia przedmioty bardziej żywo i bardziej zbliżone do rzeczywistości, skutkiem czego spostrzeżenie pozostaje pod wpływem uczuć zmysłowych i nie jest swobodne. Spostrzeżenie jest więc zależne od wewnętrznego nastroju, a zatem od tego, czy spostrzegający jest smutny, czy wesoły — od uczuć stenicznych, jak lęk, obawa, strach i tp. — od afektu, jak miłość, nienawiść, wstręt, gniew i t. p.

Nie inaczej ma się rzecz z wyobrażeniem. Różni się ono tym od spostrzeżenia, że powstaje na skutek podniety wewnętrznej, podczas gdy spostrzeżenie na skutek podniety zewnętrznej. Mimo, że spostrzeżenie jest z tego powodu bardziej plastyczne i bogate w szczegóły, różni się ono u każdego człowieka właśnie na skutek wyżej omawianej zależności. Jeszcze bardziej zależne od spostrzeżenia jest wyobrażenie, albowiem obraz w introspekcji wytwarza właśnie ten aparat umysłowy, który koncentruje w sobie źródło wszystkich funkcyj życia psychicznego.

Ocena (czyli sąd) jest funkcją najwięcej skomplikowaną, której zadaniem jest poznanie rzeczywistości. Do oceny potrzebne jest spostrzeżenie i wyobrażenie oraz intelekt, który powiązując spostrzeżenie z wyobrażeniem drogą wnioskowania, wytwarza nowe wyobrażenia ujawniane na zewnątrz w postaci sądu. Ponieważ elementami oceny są funkcje zależne, a mianowicie spostrzeżenie i wyobrażenie, przeto jasnym jest, że w ostatecznym rezultacie także ocena musi być zależna.

Ocena jest jednak funkcją najmniej swobodną. Najważniejszą funkcją w ocenie jest intelekt. Jego zadaniem jest — jak zaznaczyłem — powiązanie spostrzeżeń z wyobrażeniami i stworzenie drogą wnioskowania nowych wyobrażeń. Intelekt jest więc twórczy. Wnioskowanie zaś jest sztuką najbardziej złudną, gdyż nigdy nie da się powiedzieć ze 100 procentową pewnością, że takie właśnie wnioskowanie jest słuszne. Można wnioskować tak, ale też i inaczej i każde będzie miało za sobą racjonalne uzasadnienie. Na rezultat oceny składają się więc oprócz zależnych funkcyj spostrzeżenia i wyobrażenia jeszcze złudne wnioskowanie.

Z doświadczenia wiemy, że w każdym człowieku drzemią pewne życzenia, które albo znajdują się w ognisku świadomości, albo tylko na jej progu. Życzenia te mają potężny wpływ na wszystkie funkcje psychiczne, w szczególności na spostrzeżenia, wyobrażenia i na intelekt. Jeżeli znajdują się w ognisku świadomości, wówczas działają one wyraźnie, rzec można świadomie — jeżeli zaś znajdują się na progu świadomości, oddziaływują podświadomie. Wpływ życzeń ujawnia się w ten sposób, że wszystko to, co idzie po linii tych życzeń, organizm psychiczny wchłania skwapliwie — co zaś życzeniom nie odpowiada, natrafia na opór. Uwaga człowieka jest bardziej skupiona i czujna na podniety odpowiadające życzeniom, inne łatwo tej uwadze uchodzą. Kto silnie pragnie pogody, ten poczuje każdy wiaterek zapowiadający rozpędzenie chmur i spostrzeże każdy promień słońca przedzierający się przez chmury. Temu, dla pogoda jest obojętna, zjawiska te ujdą uwadze. Dlatego nie widzimy wad u człowieka nam sympatycznego, a z łatwością wykrywamy je u niesympatycznego. Nasz aparat psychiczny potrafi każdą zewnętrzną podnietę natychmiast przerobić stosownie do naszych życzeń i pragnień. Ten sam ruch, to samo zachowanie, to samo powiedzenie pochodzące od człowieka przez nas lubianego przedstawia się zupełnie inaczej, aniżeli od człowieka przez nas znienawidzonego. Strona, która pragnie wygrać proces sądowy, znajdzie we wszystkim potwierdzenie swych tez, a nie zauważy tego, co przeciwko niej przemawia. Stąd znane powiedzenie, że się słyszy, co się chce i się widzi, co się chce. Każdy doświadczony adwokat wie, że najgorszą przysługę może swej stronie wyświadczyć przez zmyślone faktyczne twierdzenia lub zmyślone dowody. Sędzia po przeprowadzeniu takich dowodów, które zgoła niczego nie wykazały, natychmiast nabierze przekonania korzystnego dla strony przeciwnej. Wówczas na

progu jego świadomości rodzi się życzenie — zresztą podświadome — by przekonanie to istotnie się sprawdziło i w konsekwencji wszystkie fakta, dowody i argumenty, które mogłyby to przekonanie obalić, uchodzą jego uwadze; te zaś, które znajdują się na linii jego przekonań, umysł jego błyskawicznie uchwyci i rozbuduje. Najniebezpieczniejszym i najbardziej szkodliwym przeciwnikiem w procesie jest urobione przekonanie sędziego przed zupełnym ukończeniem postępowania. Działa ono podświadomie na wszystkie funkcje oceny, na spostrzeżenia, na wyobrażenie i na intelekt. Ocena zależy w dużej mierze, a nawet może w zupełności od tego urobionego przekonania. To przekonanie, to ,,nastawienie psychiczne'' jest decydujące dla biegu myśli. Przełączenie na inny bieg wymaga wielkiego wysiłku umysłowego i jest niezwykłe trudne. Na to muszą już wpłynąć bardzo poważne zmiany. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że okoliczności i argumenty mogące wpłynąć na przełączenie biegu myśli, oddziaływują wprost przykro na psychikę człowieka, inne natomiast przyjemnie i bywają nawet oczekiwane. Aparat psychiczny każdego człowieka jest nastawiony na pochłonięcie myśli leżących w płaszczyźnie własnych życzeń i pragnień i przyciąga je niczym różnoimienne bieguny w magnesie, odpychając inny na wzór jednoimiennych biegunów. To jest powodem, że doświadczeni praktycy starają się nie dopuścić przed zupełnym ukończeniem postępowania do spetryfikowania u sędziego przekonania. które jest motorem wszystkich funkcyj psychicznych składających się na ocenę; przeciwnie, usiłują niejednokrotnie część historyczną sprawy zalać sosem życiowym, mogącym wywołać przychylny nastrój.

Z powyższego wysnuć należy najpierw wniosek ogólny. Nie ma objektywnie zupełnie sprawiedliwych wyroków — są tylko wyroki subjektywnie sprawiedliwe. Ktoby chciał twierdzić inaczej, musiałby sędziego odsądzić od praw, którym każdy człowiek podlega. Ponieważ wyroki wydają tylko ludzie, przeto ten stan rzeczy jest nieunikniony, da on się — jak zobaczymy poniżej — tylko złagodzić, a nigdy w zupełności usunąć. Mówię oczywiście tu tylko o sprawiedliwości wyroków, a nie o ich słuszności. Do słuszności potrzeba oprócz swobodnego działania funkcyj psychicznych, które składają się na ocenę, jeszcze dalszych wymogów nieosiągalnych już żadnym ludzkim wysiłkiem, a mianowicie dostarczenia rozstrzygającemu zupełnie zgodnego z prawdą materiału faktycznego. Że zaś w tym kierunku wszelkie środki dowodowe zawodzą, że wątpliwej wartości są zeznania świadków, stron, biegłych i t. p., jest jasne i o tym mówić nie potrzeba. O tę stronę, mającą niewątpliwie poważny wpływ na ocenę mnie tu jednak nie chodzi. Chodzi mi jedynie o psychiczne wpływy wydającego ocenę, a nie o wartość zewnętrznego materiału, którym on rozporządza.

Przechodząc na tle tych uwag psychologicznych do rozwiązania konkretnego zadania, muszę zauważyć zaraz na wstępie, że wpływ uprzednio urobionego przekonania na ocenę daje się naj-

bardziej odczuwać w merytorycznych instancjach odwoławczych. W instancji pierwszej te wypadki są sporadyczne, gdyż sąd zbiera tu dopiero materiał stanowiący podkład przekonania. Inaczej ma się rzecz w instancji odwoławczej. Tu po przeczytaniu i przestudiowaniu akt — a dzieje się to przed rozprawą — wyrabia się i musi się wyrobić u sędziego pewne przekonanie, które jest filtrem wszystkich argumentów i faktów na rozprawie. Z tym przekonaniem zasiada sędzia do jawnej rozprawy, na której jego umysł pracuje sprawnie jedynie tylko w czasie referatu. Wywody tej strony, której przypada w udziale rola przeciwdziałania urobionemu przekonaniu, automatycznie wyłączają jego uwagę, która zostaje z powrotem włączona dopiero po rozpoczęciu wywodów przeciwnika. W tych warunkach oczywiście każdy wysiłek w kierunku dokonania przewrotu w przekonaniu jest daremny, bo trafia na próżnię, chociaż niejednokrotnie nie jest on pozbawiony słuszności.

Już wyżej zaznaczyłem, że ten stan rzeczy całkiem usunąć się nie da. Jak niemożliwym jest osiągnięcie zupełnie słusznych wyroków, tak niemożliwym jest osiągnięcie zupełnie sprawiedliwych. To też ideału nie osiągniemy nigdy, to jest jasne i to się nawet nie da, bo jesteśmy wszyscy tylko ludźmi. Uważam jednak, że mamy obowiązek zbliżać się do tego ideału środkami ludzkimi, stojącymi nam do dyspozycji.

Otóż wielki krok wstecz, cofający nas od tego ideału, zrobiono u nas przez wprowadzenie apelacji rozpoznawanej w składzie jednoosobowym. Sędzia jednostkowy, który wie o tym, że jego położenie na rozprawie się nie zmieni, z natury rzeczy przygotowuje się do rozprawy tak, aby bez narady mógł wydać wyrok. Po przeczytaniu akt rozwiązuje więc na podstawie znajdujących się w aktach pism wszystkie sporne kwestie tak, że wyrok ma już w umyśle gotowy. Gotowy wyrok, to urobione przekonanie, którego zwalczanie jest pracą syzyfową — to jest spetryfikowane i na progu świadomości spoczywające życzenie, żeby nic nie uległo zmianie, życzenie, które bezwiednie kieruje wszystkimi funkcjami psychicznymi, oddziaływuje na spostrzeżenia, wyobrażenia i intelekt, wpływa na czujność uwagi, jej zakres i napięcie, które pochłania promienie podniet rozwijające je, a hamujących nie przepuszcza. W tych wypadkach nawet najbardziej słuszny i trafny argument uderza głową o niedający się przebić mur przekonania i rozbija się. Doświadczenie zaś, że ta w umyśle przygotowana ocena zawsze się sprawdza, prowadzi w dalszym ciągu do przygotowania wyroku już nie tylko w umyśle, ale nawet na papierze. Rozprawa ogranicza się wówczas do czczej formalności, a mianowicie do zanotowania w protokole obecnych, policzenia kosztów i odczytania już napisanego wyroku. Jest faktycznie zagadką, w jakim celu istnieje rozprawa.

System jednostkowej apelacji nie tylko zdeprawował apelację w składzie jednoosobowym, ale wywołał w tej instytucji jeszcze

większe spustoszenie. Rychło bowiem przekonano się, że system kolegialny do rozstrzygania apelacji nie jest potrzebny i że to samo potrafi załatwić jeden sędzia. W konsekwencji także w senatach cały ciężar orzecznictwa zwalono na jednego sędziego, na sędziego sprawozdawcę. Tok myśli był prosty. Jeżeli jeden sędzia potrafi przeprowadzić rozprawę i rozstrzygnąć spór o 501 zł., to niewiadomo, dlaczego by nie potrafił to samo zrobić przy 499 zł. W te nsposób jeden sędzia stał się także w senacie mózgiem instancji odwoławczej, zaś dalsi dwaj sędziowie tylko niepotrzebnym balastem. Sędzia sprawozdawca przygotowuje więc rozprawę, prowadzi ją i... rozstrzyga. Dalsi dwaj mają do niego pełne zaufanie, uważają za zbyteczne mieszanie się do „jego" sprawy, z którą niewątpliwie on sam sobie poradzić potrafi. Wobec tego kompletnie się losami sprawy nie interesują, a często nawet nie wiedzą, o co się rozchodzi. Oczywiście, formalnie odbywa się narada i głosowanie, ale materialnie przeważa głos sprawozdawcy, do którego się wszyscy przyłączają. Wyjątki się zdarzają, ale te są tak rzadkie, że one na całość wpłynąć nie mogą. Następstwem tego stanu rzeczy jest to, że nastawienie sprawozdawcy, który do rozprawy przychodzi również z gotowym wyrokiem, obojętnie czy napisanym już na papierze, decyduje wyłącznie o wyniku także w senatach i że rozprawa w senatach staje się również czczą formalnością, upstrzoną tylko w sprawozdaniu, które u jednostkowego sędziego jest już w zaniku i spotykane tylko wyjątkowo tu i ówdzie jako pamiątka z minionej przeszłości.

W pierwszej instancji — jak wspomniałem — gdzie materiał procesowy dopiero się tworzy, wyrobione przekonanie nie może tyle złego zdziałać, co w instancji odwoławczej. Dlatego należy — moim zdaniem — to zło czym prędzej z apelacji wytępić. Apelacja powinna być badana przed rozprawą jedynie tylko pod względem formalnym. Wszystko inne powinno należeć do rozprawy. Wywód wygłoszony natychmiast po zapoznaniu się ze stanem rzeczy może i faktycznie zapobiegnie osadzaniu się na dnie duszy sędziego przekonania stanowiącego zwarty mur dla argumentów przeciwnych. To zaś możliwe jest tylko przez **przywrócenie senatów we wszystkich sprawach apelacyjnych.** Zniknie bowiem wówczas zwyczaj obarczania jednego całym ciężarem odpowiedzialności i instytucja ta wróci do stanu, jaki istniał przed wprowadzeniem systemu jednostkowego.

Możnaby mi zarzucić, że zbytnio przeceniam wpływ urobionego przekonania na ocenę i że jest to z mej strony przesada. Jest w tym także trochę prawdy, ale nie dlatego, żeby wpływ podświadomych lub świadomych życzeń na ocenę był przesadzony. Uważam w tym kierunku stanowisko moje za zupełne uzasadnione psychologicznie. Jest jednak co innego na rzeczy, co przyznać muszę. W 90-ciu na 100 wypadków to urobione przekonanie nie jest szkodliwe, a to dlatego, że istotnie rzadko się zdarza, by strony na rozprawie powiedziały coś, co nie mieści się już w treści

pism procesowych. Normalnie rozprawy apelacyjne ograniczają się do powtórzenia treści pisma apelacyjnego lub odpowiedzi. Wszystko to zresztą dotyczy także spraw karnych. Niemniej jednak zdarzają się wypadki, że sprawa w apelacji lub odpowiedzi nie została należycie prawnie ujęta, że żądanie, aczkolwiek słuszne, nie zostało odpowiednio prawnie uzasadnione, albo też, że pogląd prawny wyrażony w pismach nie został dostatecznie rozwinięty, bo autor pisma, licząc na ustną rozprawę, zamierza dopiero na niej pogląd ten szerzej rozwinąć i poprzeć go przykładami, literaturą lub orzecznictwem. Mógłbym cały szereg takich przykładów zacytować z praktyki, nie chcę jednak czytelników tym nużyć. I otóż w tych wszystkich wypadkach ten potężny wpływ poprzód urobionego przekonania na ocenę okazuje swój fatalny skutek, albowiem z przyczyn wyżej przeze mnie omówionych wszystko to uchodzi uwadze słuchających i nie zostaje przez nich należycie strawione. Dlatego też uważam, że aczkolwiek chodzi o szkodliwy wpływ tylko na pewien procent spraw, to jednak w interesie sprawności aparatu wymiaru sprawiedliwości reforma w kierunku wyżej podanym jest wielce pożądana. **Raczej znieść należy senaty w pierwszej instancji,** w których niewątpliwie wystarczy jeden sędzia, jak np. w sprawach małżeńskich separacyjnych, w sprawach z udziałem Prokuratorii Generalnej, a czy bodaj nie i w sprawach powyżej 50.000 zł., i w wielu innych, a to w miejsce bezwarunkowo **wprowadzić senaty w apelacji.** Uważam tę reformę za konieczną zwłaszcza wobec utrudnionego dostępu do Sądu Najwyższego i wobec wielu innych przyczyn, których tu nie poruszam, gdyż mam wrażenie, że instytucja apelacji się deprawuje. Jak długo więc jeszcze toną w półmroku kontury dawnej dobrej apelacji, zanim instytucja ta całkiem zajdzie i zanim zgasną ostatnie jej promienie, niechaj ten okrzyk o reformę będzie sygnałem ostrzegawczym.

Adw. Dr. ADOLF NATTEL.

Uwagi w sprawie wniosku skarbowego o przysięgę wyjawienia

§§ 2 i 99 Rozp. Rady Min. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych z dn. 25. VI. 1932 r. (Dz. U. Nr. 62, poz. 580) przekazują egzekucję skarbową przez przysięgę wyjawienia Sądom z tym, że stosować należy przepisy kpc., dopuszczające sądową przysięgę wyjawienia majątku.

Na tle praktyki Urzędów Skarbowych nasuwa się w tej sprawie kilka uwag o znaczeniu praktycznym.

Przede wszystkim wykaz zaległości podatnika jako tytuł wykonawczy winien zawierać m. in. **dokładne** oznaczenie należności i jej podstawy prawnej (§ 14 ust. 2 pkt. c) cyt. Rozp.). Wykaz powinien przeto powoływać pozycje ksiąg bierczych Urzędu, wymienienie rodzaju podatku z wyszczególnieniem każdego roku, z którego zaległość pochodzi. Niedopuszczalne jest natomiast wykazywanie zaległości z kilku lat w łącznych sumach globalnych. Celem tego przepisu jest umożliwienie podatnikowi skontrolowania obliczenia z wymiarami i dokonanymi wpłatami. Niepodniesienie tego zarzutu lub nieuwzględnienie go oraz nakazanie podatnikowi złożenia przysięgi wyjawienia uprawomocnia tytuł egzekucyjny, którym jest wykaz zaległości i może nawet spowodować przypisanie dłużnikowi obowiązku zapłaty kwot omyłkowych i nienależnych.

Władze skarbowe przyzwyczajone są do egzekucji na podstawie tytułów wykonawczych **wykonalnych** w myśl § 14 ust. 3 cyt. Rozp., chociaż jeszcze **nie prawomocnych.** W odróżnieniu jednak od zasad skarbowego postępowania egzekucyjnego, po myśli art. 621 § 2 kpc. — wierzyciel, którego tytułem egzekucyjnym jest orzeczenie nieprawomocne, **nie może** żądać złożenia wykazu i przysięgi. Dłużnik może więc powołać dowód ze swoich skarbowych akt wymiarowych na stwierdzenie okoliczności, iż wymiary zostały zaskarżone czy to do instancyj odwoławczych, czy też do N. T. A.

Zdarza się, że Urzędy Skarbowe przedkładają Sądowi tytuł egzekucyjny z potwierdzeniem prawomocności i wykonalności **przez Urząd,** natomiast nie zaopatrzone w sądową klauzulę wykonalności. **Stwierdzenie wykonalności przez Urząd Skarbowy uznać należy za niewystarczające, gdyż wszelkie orzeczenia, podlegające z mocy ustawy wykonaniu w drodze egzekucji sądowej, są tytułami egzekucyjnymi, którym nadaje dopiero klauzulę wykonalności Sąd Grodzki właściwości ogólnej dłużnika w sprawach spornych** (art. 526, 527 pkt 4), i 529 § 3 kpc.). Sąd stwierdzi, czy zaszedł stan uzasadniający polecenie dłużnikowi złożenia i zaprzysiężenia wykazu majątku, zbada warunki wykonalności i prawa wszczęcia egzekucji przez wierzyciela, ustalając na czyją rzecz, przeciw komu i w jakim rozmiarze egzekucja ma być wykonana. Art. 622 kpc. wymaga wyraźnie, aby wierzyciel przy wniosku o przysięgę manifestacyjną przedłożył **tytuł wykonawczy.**

Zapatrywanie powyższe wynika z logicznej wykładni ustawy i przedstawia się jako niesporne tak w nauce, jak i w praktyce orzecznictwa. Korzonek, objaśniając art. 526 kpc. podkreśla, iż każdy tytuł egzekucyjny winien być zaopatrzony klauzulą wykonalności, stwierdzającą, że zachodzą warunki, od których zależy wykonalność w drodze przymusowej. „Jak w ogóle bez tytułu egzekucyjnego, tak i na podstawie tytułu, niezaopatrzonego klauzulą wykonalności, **nie można wszcząć egzekucji,** wszczęta zaś ulega

umorzeniu" [1]). W wyroku z dnia 14. III. 1936 r. Nr. C. II 2765/35 Sąd Najwyższy orzekł: „według art. 527 pkt 4) kpc., wszelkiego rodzaju orzeczenia, które z mocy ustawy podlegają wykonaniu w drodze egzekucji sądowej, należą do tytułów egzekucyjnych, którym Sąd **nadaje klauzulę wykonalności** w trybie postępowania egzekucyjnego" [2]).

Adw. Dr. ADOLF HERSTEIN, Katowice.

Na marginesie wyroku Sądu Najw. z dn. 3. VI. 1938. C. III. 554/38 w przedmiocie wznowienia postępowania

Postanowieniem z dnia 3. IV. 1937 r. do II. 2. C. 170/37 po rozprawie, dopuścił Sąd Okręgowy w Katowicach wznowienie zakończonego prawomocnym wyrokiem postępowania, dalszym jednak postanowieniem z 16. VI. 1937 I. I. C. 227/37 wydanym również na podstawie rozprawy, odrzucił skargę o wznowienie.

Zażalenia na to postanowienie Sąd Apelacyjny w Katowicach postanowieniem z dnia 20. X. 1937 I. cz. C. Z. 601/37 nie uwzględnił, zaś Sąd Najw. postanowienie II. inst. zatwierdził.

Skarga o wznowienie opierała się na przepisie art. 445 § 2. kpc., mianowicie strona żądająca wznowienia po prawomocności wyroku na podstawie powstałych dopiero teraz podejrzeń zbadała zagraniczny rejestr stowarzyszeń i stwierdziła na jego podstawie, że w chwili zawarcia rzekomej umowy o podział majątku, przeciwnik w tymże rejestrze nie był wpisany, a zatem nie miał zdolności prawnej do zawarcia takiej umowy. Wpis bowiem do rejestru stowarzyszeń jest w myśl § 21 niem. k. c. konstytutywny, wskutek czego nie można mówić o istnieniu przeciwnego stowarzyszenia w chwili zawarcia umowy.

Nadto na powyższej podstawie strona żądająca wznowienia stwierdziła, że pełnomocnictwo procesowe przeciwnika w poprzednim procesie nie było prawidłowe.

Sąd Najw. wypowiada tezę:

a) że postanowienie z art. 452 § 2 kpc. dopuszczające wznowienia jest przedstanowcze w rozumieniu art. 377 kpc. wskutek czego Sąd, który je wydał, może je sam zmienić lub uchylić. O ile

---

[1]) S. S. A. Dr Jan Korzonek: „Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające", część II. kpc., Kraków 1934, t. I., str. 436.

[2]) Urz. Zbiór Orzeczeń S. N., Izby Cyw. z 1936 r., zeszyt X, poz. 401.

czego Sąd, który je wydał, może je sam zmienić lub uchylić. O ile

bowiem pod określeniem „postępowanie" rozumie się proces jako całość, to charakter powyższego postanowienia, jako nie kończącego postępowania nie może być wątpliwy. Nawet w tym wypadku, gdy określenie „postępowanie" odnosi się do samodzielnych części procesu, postanowienie dopuszczające wznowienie, postępowania nie kończy, ponieważ pod ukończeniem rozumieć należy ostateczne załatwienie odnośnej części procesu z tym skutkiem, że przy rozpoznawaniu dalszych części procesu, część załatwiona nie może być przedmiotem ponownego sporu i rozstrzygania. Tymczasem art. 410 kpc. zezwala na ponowne rozpatrywanie przyczyn dopuszczonego wznowienia w wyższej instancji,

b) że przez „zmianę okoliczności sprawy" z art. 377 kpc. rozumieć należy nie tylko zmianę okoliczności faktycznych, ale również zmianę zapatrywania prawnego sędziego, anal. jak w wypadku z art. 119 kpc. przy odebraniu prawa ubogich,

c) że wreszcie fakt dowiedzenia się z rejestru stowarzyszeń, położonego za granicą, dopiero po zakończeniu poprzedniego procesu, o braku zdolności prawnej przeciwnika (legitymacji czynnej) i braku należytego pełnomocnictwa, nie stanowi przyczyny wznowienia z art. 445 § 2 kpc., gdyż nie wskazuje na to, że strona nie mogła tej okoliczności produkować w poprzednim postępowaniu, przy czym w przeciwieństwie do art. 404 kpc. nie uwzględnia art. 445 § 2 kpc. samej „potrzeby" powołania się dopiero później na takie okoliczności, o ile strona nie wykaże, że z nich nie „mogła" skorzystać w poprzednim postępowaniu.

Powyższy wyrok budzi zastrzeżenia.

1) Postanowienie z art. 452 § 2 kpc. dopuszczające wznowienie postępowania, jest stanowcze.

Z przepisu bowiem art. 452 § 1 kpc. wynika jasno, że w procesie o wznowienie zapaść mogą jedynie dwa pozytywne rozstrzygnięcia, a to dopuszczenie wznowienia, a w konsekwencji rozpoznanie istoty sprawy. To drugie rozstrzygnięcie, które zapaść musi we formie wyroku, nie rozstrzyga już o samym wznowieniu, gdyż postępowanie w tym przedmiocie zostało zakończone — lecz rozstrzyga na nowo pierwotny proces. Jest to postępowanie analogiczne do restytucyjnego z art. 187 kpc.

Tak zatem nie można zgodzić się z poglądem S. N. jakoby chodziło tu o jedno „postępowanie", lecz mamy tu do czynienia z oddzielnymi postępowaniami. Skarga o wznowienie jest w świetle orzecznictwa S. N. środkiem prawnym, wyjątkowo rozstrzyganym przez ten sam sąd, który wydał zaskarżone nią orzeczenie i rozstrzygnięcie dopuszczalności wznowienia jest rozstrzygnięciem środka prawnego, a zatem postanowieniem stanowczym, gdyż środka prawnego nie można przecież rozstrzygać postanowieniem przedstanowczym. Gdyby pójść po linii rozważań S. N., musielibyśmy zgodzić się na to, że postanowienie z art. 412 § 1 kpc. uchylające w wyższej instancji zaskarżony apelacją wyrok i odsyłając sprawę

sądowi niższemu do ponownego rozpoznania, jest niestanowcze w rozumieniu art. 377 kpc. i sąd, który je wydał, mógłby sprawę wycofać z I. instancji, a postanowienie swoje uchylić, bądź zmienić. Chodziłoby bowiem o jedno „postępowanie" w rozumieniu procesu jako całości, a nie o samodzielne i odrębne, odmiennymi przepisami uregulowane, postępowania w różnych instancjach.

2) S. N. wychodzi dalej z założenia, że charakter postanowienia stanowczego nie dopuszcza ponownego rozpatrywania o rzeczonej nim kwestii w wyższej instancji w myśl art. 410 kpc. Tymczasem tenże przepis, jak to S. N. wyjaśnił w Orz. z 28. VIII. 1936 C. III. 1894/36 zb. urz. rok 1937 zesz. VII. Izby Cyw. przeprowadza dystynkcję między postanowieniami, od których nie służy zażalenie i tymi, od których nie służy środek prawny. Różnica polega na tym, że w pierwszym wypadku można zaskarżać odnośne postanowienie dopiero łącznie z najbliższym środkiem prawnym (apelację itd.) i sąd wyższej inst. bierze wówczas te niezaskarżalne odrębnym zażaleniem postanowienia, na wniosek strony, pod rozwagę (art. 410 kpc.). Obojętną jest rzeczą, czy były to postanowienia stanowcze, czy przedstanowcze.

3) Nie można dalej zgodzić się z zapatrywaniem, jakoby przez „zmianę okoliczności sprawy" z art. 377 kpc. należało rozumieć okazanie się braku ustawowej podstawy, a nie wyłącznie zmianę okoliczności faktycznych. Art. 339 kpc. nakazuje sędziemu wydać wyrok (anal. art. 378 kpc. postanowienie), jeżeli sprawa jest dostatecznie wyjaśniona do stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego. Wymaga zatem od sędziego dokładnego i sumiennego rozważenia wszelkich okoliczności faktycznych i kwestyj prawnych. Przekonanie prawne sędziego winno być dojrzałe, wskutek czego udzielenie mu prawa zmiany postanowień przedstanowczych, na skutek zmiany przekonania prawnego, byłoby sprzeczne z powyższą intencją ustawodawcy.

4) Przeprowadzenie analogii z art. 119 kpc. nie jest trafne. Ten ostatni przepis dopuszcza prawo odebrania prawa ubogich również tylko w razie zmiany okoliczności faktycznych, a jest o tyle w stosunku do art. 377 kpc. wyjątkowy, że nie zawiera, jak ten ostatni przepis czasowego ograniczenia co do zajścia tych okoliczności faktycznych. Inaczej odebranie prawa ubogich mogłoby nastąpić na podstawie art. 377 kpc. i art. 119 kpc. nie byłby potrzebny. (vide Orz. S. N. z 13. V. 1935. C. III. 897/34 Zb. Urz. 1936. zesz. I.

5) Sąd Najw. w orzeczeniu z 17. XII. 1935 C. I. 1924/35 (O. S. P. 1937. poz. 30. zesz. 1—2) tę stanowczość postanowienia z art. 452 § 2 kpc. już raz uznał, wypowiadając następującą tezę: „...zgodnie z istotnym znaczeniem przepisów o wznowieniu postępowania (art. 442, 445 i 452 kpc. właściwy sąd po wznowieniu

postępowania w sprawie, jest obowiązany rozpoznać sprawę merytorycznie...” czyli nie może powracać więcej do załatwionej kwestii wznowienia.

6) Przez niemożność skorzystania z nowych okoliczności faktycznych lub środków dowodowych z art. 445 kpc. rozumieć należy również wypadek, gdy strona nie wiedziała w poprzednim postępowaniu o istnieniu tychże okoliczności lub środków dowodowych. Jeżeli więc po zakończeniu poprzedniego postępowania dowiedziała się, że przeciwnik w poprzednim postępowaniu nie miał legitymacji czynnej, wzgl. pełnomocnictwo jego było nieważne, to uzyskanie tej wiadomości stwarza dopiero teraz możność, a zarazem potrzebę korzystania z tych nowych okoliczności i dowodów. Przepis art. 404 kpc. jest o tyle łagodniejszy aniżeli art. 445 § 2 kpc., że przewiduje możność naprowadzania nowych okoliczności faktycznych i dowodów nie tylko w wypadku, gdy strona nie mogła tego przedtem uczynić, ale również gdy wprawdzie mogła to uczynić, ale przedtem nie zachodziła ku temu potrzeba. Tak zatem w postępowaniu o wznowienie uprzednia wiadomość o tych nowych faktach i dowodach, mających wpływ istotny na wynik sprawy, wyklucza wznowienie, natomiast w myśl art. 404 kpc. nie wyklucza rozpatrywania tych faktów i dowodów w wyższej instancji, byleby dopiero w czasie postępowania w wyższej instancji zaszła ku temu potrzeba. Vide w tym kierunku orz. S. N. z 31. VIII. 1936, C. III. 1126/36, Zb. Urz. zesz. IX. z 1937, orz. 315, które wyraża następującą tezę: „Skarga o wznowienie ma na celu naprawienie krzywdy stronie, która nie mogła skorzystać z dowodów i faktów, o których nie wiedziała. Wykryć to znaczy to, co istniało, lecz było ukryte, nieznane”.

Trudno zatem pogodzić powyższe orzeczenie z dotychczas przez S. N. wyrażanymi tezami, diametralnie sprzecznymi w każdej materii z zapatrywaniami w niniejszej sprawie wyrażanymi.

Mgr. ADOLF OHRENSTEIN, Kraków.

Czy aplikant adwokacki jest „osobą” w rozumieniu art. 97 kpc.?

Niektórzy Sędziowie Sądów I Instancji stają na stanowisku, że aplikant adwokacki, występujący jako substytut swego patrona, nie jest „osobą” mogącą w myśl art. 97 kpc. zgłaszać się narazie bez pełnomocnictwa do podjęcia naglącej czynności procesowej.

Z punktu widzenia jedynie kodeksu postępowania cywilnego

stanowisko to mogłoby być poniekąd uwzględnione, z szerszego natomiast punktu widzenia, a w szczególności po uwzględnieniu przepisów „Prawa o Ustroju Adwokatury" z dnia 12. V. 1938 r., staje się ono bezpodstawne.

Jak zaznaczono wyżej, jedynie niektórzy Sędziowie interpretują w ten sposób przedmiotowy przepis ustawy, uzasadniając go tym, że do zastępstwa przed Sądami upoważnione mogą być jedynie osoby **nominatim** wyliczone w art. 85 kpc. i tylko takie osoby mogą zostać aż do swej legitymacji pełnomocnikiem, działającymi bez pełnomocnictwa. W istocie bowiem kpc. poza zastępstwem stron przed Sądami przez adwokatów, spółuczestników sporu, zarządców majątku lub interesów stron, ich rodziców, dzieci, rodzeństwa i wreszcie małżonków, nie zna zastępstwa przez inne osoby postronne. Stając jednak ściśle na tym stanowisku, winniby ci Sędziowie w konsekwencji w żadnym wypadku innych osób, niż art. 85 kpc. wyliczonych, do zastępstwa nie dopuścić, a w szczególności nie dopuścić aplikantów adwokackich — tak często przed Sądami występujących — skoro kpc. ani słowem nie wspomina, że i oni mogą zastępować przed Sądem. W tym wypadku wkraczają jednak przepisy Prawa o Ustroju Adwokatury, określające dokładnie prawa aplikanta. To też nie słyszy się o kwestionowaniu przez Sędziów uprawnień przysługujących aplikantom, w związku z ich występowaniem przed Sądami, jako substytutów swych patronów. W identycznym natomiast wypadku zgłaszania się po myśli art. 97 kpc. bardzo często zdarzają się wypadki nie dopuszczania aplikantów do zastępstwa.

Aplikant zgłaszający się po myśli art. 97 kpc. jako substytut swego patrona jest jak gdyby przedłużeniem osoby uprawnionej do zastępowania n. p. art. 85 kpc., a więc adwokata, a prawo zastępowania swego patrona uzasadnione jest brzmieniem art. 99 Prawa o Ustroju Adwokatury, wobec czego odmówienie dopuszczenia go jest równoznaczne z odmową dopuszczenia jego patrona, nie może więc nastąpić dlatego, że zgłaszający się jest aplikantem, lecz z innych przyczyn. Inne jednakowoż przyczyny nie mogą w danym wypadku zachodzić zbyt często, skoro przepis art. 97 kpc. ma wyraźnie na celu ochronę praw stron, które mogłyby być uszczuplone brakiem zastępstwa [1]).

---

[1]) Por. Gołąb-Wusatowski: Kodeks Postępowania Cywilnego, uw. odn. art. 97, Polska Procedura Cywilna, tom I. str. 75, 76.

Mgr. ALFRED KORNGUT, Żywiec.

Pozew przeciw małoletniemu, który własną pilnością zarabia

Czy w pozwie skierowanym przeciwko małoletniemu i do jego rąk, a to na podstawie zdolności małoletniego do samodzielnego działania w procesie w myśl artykułu 63 § 1 kpc. w związku z § 151 wzgl. 246 u. c., konieczne jest ograniczenie żądania pozwu w tym kierunku, że małoletni winien zaspokoić roszczenie z tego „co własną pilnością zarobi"?

Odpowiedź na to pytanie wypadnie negatywnie, a to z następujących względów:

Przeciwko małoletniemu, który występował samodzielnie w procesie jako pozwany, można — przez czas jego małoletności — prowadzić egzekucję tylko na takim majątku, którym on swobodnie ma prawo rozporządzać. Ponieważ jednak egzekucja nie zawsze jest prowadzona już w czasie małoletności dłużnika, na którego uzyskano wyrok, ale można ją prowadzić i często się ją prowadzi dopiero po dojściu dłużnika do pełnoletności, przeto ograniczenie tego rodzaju, zamieszczone w pozwie i stosownie do tego wyroku że małoletni winien zaspokoić roszczenie z tego co własną pilnością zarobi, stanowiłoby na przyszłość, niczym usprawiedliwić się nie dające utrudnienie egzekucji, uniemożliwiające prowadzenie jej z innych części składowych majątku dłużnika, który w międzyczasie osiągnął pełnoletność.

Skoro zatem realizacja roszczenia powoda do małoletniego dłużnika może być dokonana z pewnego ograniczonego majątku dłużnika tylko przez czas jego małoletności, a w czasie pełnoletności odpowiada dłużnik całym swym majątkiem za zobowiązania zaciągnięte w okresie małoletności, przeto ograniczenie żądania wierzyciela, polegające na ścieśnieniu możliwości realizacji jego roszczenia nie powinno być uwzględniane w pozwie, a stosownie do tego i w wyroku, albowiem wyrok musi być tak skonstruowany, aby umożliwiał egzekucję nie tylko w zastosowaniu do momentu w chwili wydania wyroku, ale również i w tym okresie, kiedy odpadną pewne specyficzne warunki w tym momencie istniejące.

Uwzględnienie zatem praw małoletniego, przeciwko któremu wierzyciel chciałby wystąpić z egzekucją w czasie jego małoletności opierać się będzie na tej zasadzie, że wierzyciel, występujący z wnioskiem o nadanie klauzuli wykonalności uzyskanemu tytułowi egzekucyjnemu, winien zaznaczyć we wniosku, żeby w klauzuli zamieszczona została wzmianka, iż tytuł upoważnia tylko do prowadzenia egzekucji na tym majątku małoletniego, którym ten swobodnie rozporządzać ma prawo.

Otóż gdyby wierzyciel nie zastosował się do tego, a Sąd wydał klauzulę bez tej wzmianki, przy czym wierzyciel wszcząłby egzekucję do majątku małoletniego dłużnika, którym tenże rozporządzać nie ma prawa, wówczas przysługuje małoletniemu możność wniesienia zażalenia na postanowienie nadające klauzulę wykonalności (art. 538 w związku z art. 544 kpc.) względnie może on skorzystać z art. 561 § 1 pkt 4 kpc. tj. żądać umorzenia egzekucji.

Czy jednak umieszczenie tego rodzaju wzmianki w klauzuli wykonalności jest dopuszczalne według przepisów kpc.?

Nie ulega wątpliwości, że tak. Wprawdzie art. 535 § 1 kpc., podając co klauzula wykonalności „powinna zawierać" wylicza tylko: „1) wymienienie sądu, nadającego klauzulę; 2) wzmiankę, że tytuł uprawnia do egzekucji; 3) datę nadania klauzuli; 4) podpis sędziego i 5) odcisk pieczęci sądu", — z innych jednakże przepisów kpc. jako też z samego brzmienia cytowanego przepisu („powinna zawierać", a nie kategoryczne „zawiera tylko") wynika, że wymienienie w klauzuli wykonalności innych danych prócz powyżej określonych jest dopuszczalne, a nawet konieczne.

Tak np. według art. 534 § 1 kpc. sąd zaznacza w klauzuli wykonalności przejście na inną osobę uprawnień lub obowiązków wynikających z tytułu egzekucyjnego; § 2 tegoż artykułu stanowi, że „na podstawie tytułu egzekucyjnego, dotyczącego obowiązku hipotecznie zabezpieczonego, sąd nada klauzulę wykonalności przeciwko każdemu, kto po wciągnięciu obowiązku do księgi hipotecznej został wpisany jako właściciel nieruchomości obciążonej. Egzekucja w tym przypadku może być skierowana wyłącznie do tej nieruchomości, **co należy zaznaczyć w klauzuli**"; wreszcie art. 561 § 1 pkt 5 kpc. głosi, że „postępowanie egzekucyjne będzie umorzone w całości lub w części: ...jeżeli egzekucję skierowano do majątku, z którego **według klauzuli wykonalności dłużnik nie odpowiada**".

Z cytowanych przepisów wynika niezbicie, że w klauzuli wykonalności mogą być zamieszczane inne jeszcze wzmianki, prócz wyliczonych w § 1 art. 535 kpc., z przepisu zaś ostatnio cytowanego wynika w szczególności, że dopuszczalne jest zaznaczenie w klauzuli wykonalności, że tytuł, któremu klauzulę się nadaje, uprawnia tylko do prowadzenia egzekucji z majątku, który małoletni własną pilnością osiągnął.

Na tym stanowisku stoi także nauka prawa. Tak. np. Korzonek w swym komentarzu do prawa egzekucyjnego (str. 521 komentarza) pisze: „Jakkolwiek z treści art. 535 zdawałoby się co innego wynikać, to jednakże i przy tytułach egzekucyjnych w § 1 tegoż artykułu wymienionych trzeba będzie niekiedy umieścić w klauzuli wykonalności obok danych pod 1—5 wyliczonych, także inne szczegóły, mające znaczenie dla egzekucji. Do takich szczegółów należeć będzie np. **ograniczenie egzekucji do pewnego tylko majątku,** oznaczenie świadczenia w przypadkach, gdy tylko

część jego jest już zapałką, zaś termin płatności reszty jeszcze nie nadszedł i t. p.".

O ileby mimo zaznaczenia w klauzuli wykonalności, że tytuł upoważnia tylko do prowadzenia egzekucji z majątku, który dłużnik własną pilnością osiągnął, egzekucja była prowadzona na majątku małoletniego, którym on swobodnie rozporządzać nie ma prawa, wówczas ma on możność posłużyć się środkiem wymienionym w cytowanym wyżej art. 561 § 1 pkt 5 kpc. tj. żądać umorzenia egzekucji.

Komunikat Naczelnej Rady Adwokackiej Nr. 3

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów-Kolegów adwokatów, że na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego, odbytym w dn. 5 listopada 1938 r. zapadły, między innymi, uchwały treści następującej:

1) Po zreferowaniu przez Wiceprezesa Rady B. Bielawskiego memoriału Okręgowej Rady Adwokackiej w Wilnie z dn. 3 października 1938 r. w sprawie ustalenia trybu przenoszenia siedziby przez adwokatów w okresie zamknięcia list, Wydział Wykonawczy uznał za wskazane ustalić na podstawie ustępów „a" i „c" art. 35 Prawa o ustr. adw. następujące wytyczne działalności organów samorządu adwokackiego w zakresie przenoszenia siedziby przez adwokatów zarówno w okręgu jednej Izby, jak i do okręgu innej Izby, w okresie zamknięcia list zarządzonego rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dn. 4 czerwca 1938 r. o zamknięciu list adwokatów i aplikantów adwokackich (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 334):

Zagadnienie powyższe uregułowane jest w artykułach 73, 74 i 66 oraz art. 90 i art. 92 Prawa o ustr. adw.

Ratio legis przepisów powyższych stanowią: a) zapobieżenie przeludnieniu adwokatury w poszczególnych okręgach, powodujące pauperyzację adwokatury i obniżenie jej poziomu; b) planowa gospodarka osobowa siłami prawniczymi celem należytego zaspokojenia potrzeby pomocy prawnej w poszczególnych miejscowościach i okręgach oraz poszczególnych grup ludności kraju; c) umożliwienie Naczelnej Radzie Adwokackiej przeprowadzenia selekcji wśród osób uprawnionych do zostania adwokatami (art. 66. ust. 4) i wśród adwotów pragnących prowadzić kancelarję w innym okręgu (art. 73 ust. 2).

Dokąd nie ma zamknięcia list, przepisy art. 73, 90 i 92 Prawa o ustr. adw. są zupełnie jasne i nie wzbudzają wątpliwości prawnych, zarówno co do istoty przepisów, jak i co do trybu postępowania. Adwokat

przenoszący siedzibę w okręgu izby zawiadamia o swym zamiarze Radę Adwokacką i dokonywa przeniesienia siedziby po upływie miesiąca od daty zawiadomienia (art. 73 ust. 1.), ustanawiając innego adwokata swym zastępcą w dawnej siedzibie dla likwidacji rozpoczętych spraw (art. 75). Rada Adwokacka odnotowuje zmianę siedziby w liście adwokatów i nie może przeciwstawić się wnioskowi adwokata z wyjątkiem przypadku, gdy zmiana siedziby przeciwia się art. 61 ust. 1.

Adwokat przenoszący siedzibę do innego okręgu, składa podanie do Naczelnej Rady Adwokackiej celem uzyskania jej zgody na przeniesienie siedziby (art. 73 ust. 2); Naczelna Rada Adwokacka zasięga opinni obu Rad Okręgowych tj. tej, na której liście wpisany jest przenoszący siedzibę adwokat i tej, na listę której zamierza uzyskać wpis.

Pierwsza Rada Adwokacka winna w swej opinni uwzględnić następujące okoliczności: a) czy w stosunku do przenoszącego siedzibę adwokata nie toczy się postępowanie dyscyplinarne, co w myśl art. 90 Pr. o ustr. adw. wykluczało by możność skreślenia z listy, a zatym i zmianę siedziby; b) czy i w jakiej mierze zlikwidowanie kancelarii adwokata w danej miejscowości nie jest sprzeczne z interesem miejscowej ludności, czy wszystkie odłamy tej ludności mają dostateczną pomoc prawną; do opinii swej Rada Okręgowa załącza akta osobiste petenta;

Druga Rada Adwokacka, wydając opinię, ogranicza się jedynie do zbadania, czy i w jakiej mierze powiększenie ilości adwokatów w miejscowości, którą obiera jako nową siedzibę adwokat, jest pożądane ze względu na interes publiczny, interesy stanu adwokackiego i dobro miejscowej ludności, wreszcie, czy nie zachodzi przeszkoda z art. 61 ust. 1 Pr. o ustr. adw. Rada Adwokacka nie bada natomiast formalnych i etycznych kwalifikacji petenta, gdyż ustawodawca stanął na stanowisku, że adwokat, wpisany na listę adwokatów posiada kwalifikację do pełnienia obowiązków adwokata w całym państwie i możność przeniesienia siedziby ograniczył jedynie ze względu na dobro ogólne — planowego i odpowiadającego interesom ludności i palestry rozmieszczenie sił adwokackich; świadczy o tym odpowiednia zmiana przepisu art. 22 Prawa o ustr. adw. z dn. 7 października 1932 r.) Komentarz Sędziego Semadeniego, str. 136).

Naczelna Rada Adwokacka, po zasięgnięciu opinii obu Rad Okręgowych i po przeprowadzeniu, w razie potrzeby dodatkowego dochodzenia udziela zgody na przeniesienie siedziby, lub też zgody tej odmawia. Decyzja ta wiąże Radę Okręgową, która dokonywa wpisu.

Zmiana siedziby aplikanta w okręgu Izby odbywa się bądź automatycznie jednocześnie ze zmianą siedziby patrona (art. 92 ust.3), bądź na zasadzie zezwolenia Okręgowej Rady Adwokackiej, jeżeli aplikant zmienia patrona (art. 93 Pr. o u. a.). Przeniesienie siedziby aplikanta do innego okręgu dokonywa się drogą ponownego wpisu aplikanta na listę aplikantów nowego okręgu w trybie art. 92 Pr. o ustr. adw.

Powyżej określony normalny tryb zmiany siedziby adwokatów i aplikantów ulega zasadniczej zmianie, jeżeli nastąpiło zamknięcie list w okręgu lub miejscowości, do której adwokat lub aplikant zamie-

rzają przenieść siedzibę (art. 74). Stwierdzić przede wszystkim należy, że art. 74 Prawa o ustr. adw. , umieszczony bezpośrednio po art. 73, który odmawia zarówno przeniesienia siedziby w okręgu, jak i do innego okręgu, w odróżnieniu od art. 73 nie rozróżnia tych dwóch rodzajów przeniesienia siedziby, a więc dotyczy obu przypadków.

W związku z tym ustalić należy, jakie ma znaczenie „zamknięcie listy" o którym mówi art. 66. Ponieważ ust. 1 art. 66 mówi o zamknięciu listy „w poszczególnych okregach lub miejscowościach", więc zamknięcie listy musiało w rozumieniu ustawodawcy mieć szersze znaczenie niż wyłącznie **zakaz wpisu na listę,** a to dla tej prostej zasady, że list poszczególnych miejscowości Prawo o ustr. adw. nie zna, a przewiduje tylko jedną listę odwokatów dla całego okręgu (art. 29) z wymienieniem ich siedziby.

W tym stanie rzeczy ustawodawca przez „zamknięcie listy" nie mógł rozumieć nic innego, jak zakaz powiększania ilości adwokatów w danym okręgu, względnie w danej miejscowości połączony z zakazem nie tylko dokonywania nowych wpisów na listę okręgową, lecz i dokonywania zmian w siedzibach adwokatów na tej liście wymienionych. Z powyższego wynika: 1) że zmiana siedziby w okręgu niewątpliwie podpada pod przepis art. 74, a co za tym idzie ma zastosowanie art. 66 Prawa o ustr. adw.; 2) że zamknięcie listy w całym okręgu, czyli takie, jakie dokonane zostało rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dn. 4 czerwca 1938 r. zawiera w sobie implicite zamknięcie listy we wszystkich miejscowościach tego okręgu, czyli zakaz ujawniania w liście okręgowej zmian siedziby adwokatów wewnątrz okręgu; 3) że ponieważ Minister Sprawiedliwości w §. 4 powyższego rozporządzenia zapowiedział wydanie zarządzenia o ustanowieniu kontygentów, a według posiadanych przez Naczelną Radę Adwokacką informacyj wydanie takiego zarządzenia ma nastąpić w najbliższym czasie — Naczelna Rada Adwokacka nie ma dostatecznych podstaw do korzystania obecnie, przed wydaniem tego zarządzenia, z uprawnień prze widzianych w ustępie 6 art. 66 Prawa o ustr. adw.

Wydział Wykonawczy uważa jednak za celowe już obecnie ustalić wytyczne postępowania organów samorządu adwokackiego przy zmianach siedziby adwokatów po wydaniu przez Ministra Sprawiedliwości zapowiedzianego zarządzenia.

Zajść tu mogą dwie ewentualności: 1) albo Minister Sprawiedliwości zezwoli na wpisywanie określonej liczby adwokatów i aplikantów w określonych okręgach i nie skorzysta z uprawnienia ustanowienia kontygentów dla szczególnych miejscowości, zgodnie z opinią Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 1 października 1938 r.; 2) albo też Minister Sprawiedliwości skorzysta i z tego ostatniego uprawnienia.

W pierwszym przypadku zmiana siedziby przez adwokatów i aplikantów wewnątrz okręgu będzie mogła odbywać się w trybie ust. 6 art. 66, rozumiejąc przez wpis na listę zmianę oznaczenia siedziby w liście okręgowej.

Przeniesienie siedziby do innego okręgu będzie mogło odbywać

się jedynie w drodze wciągnięcia przenoszącego się adwokata do wykazu osób, zgłaszających się do adwokatury danego okręgu trybem i ze skutkami prawnymi w ust. 4 art. 66 Prawa o ustr. adw. przewidzianymi.

W drugim przypadku, zarówno przeniesienie siedziby wewnątrz okręgu, jak i przeniesienie siedziby do innego okręgu mogło by nastąpić jedynie w trybie ust. 4 art. 66 Prawa o ustr. adw. z wciągnięciem zgłaszających przeniesienie siedziby do wykazu, co oczywiście nie było by ze względów praktycznych wskazane, ponieważ osoby przenoszące się wewnątrz okręgu niepotrzebnie wyczerpywałyby odpowiednie ilości miejsc w przyznanych przez Ministra Sprawiedliwości dla okręgu kontygentach, ze szkodą przy tym dla dopływu nowych sił, uznanego przez Ministra Sprawiedliwości za potrzebny.

W obu przypadkach przepis art. 73 Prawa o u. a. nie miałby zastosowania, gdyż art. 74 postanawia, że w razie zamknięcia listy przeniesienie siedziby nastąpić może jedynie w trybie, określonym w art. 66 ust. 4, 5 i 6, co zresztą jest zupełnie celowe, gdyż wybór przenoszącego się z wykazu osób zgłaszających się w trybie ust. 4 art. 66 Prawa o ustr. adw. całkowiecie zastępować będzie uprzednią zgodę Naczelnej Rady Adwokackiej na przeniesienie siedziby, przewidzianą w ust. 2 art. 73 Prawa o ustr. adw.

Oczywistą jest rzeczą, że Rady Okręgowe, składając opinię co do kolejności wpisu kandydatów, powinny w stosunku do kandydatów, zgłaszających przeniesienie siedziby do innego okręgu, udzielać Naczelnej Radzie Adwokackiej informacji, o których mowa wyżej przy normalnym stosowaniu art. 73 Prawa o ustr. adw.

W przypadku stosowania uprawnień z ust. 6 art. 66 Pr. o ustr. adw. Naczelna Rada Adwokacka zasięgać będzie opinii właściwej Rady Okręgowej.

Treść powyższej uchwały Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej postanowił:

a) zakomunikować Panu Ministrowi Sprawiędliwości,

b) przesłać wszystkim Okręgowym Radom Adwokackim.

2) P. Nowodworski zreferował sprawę wykładni art. 99 (dawn. 107) Prawa o ustroju adwokatury. Rada Adwokacka w Wilnie zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej z prośbą o ustalenie w drodze wykładni art. 99 Prawa o ustr. adw., czy aplikant adwokacki może zastępować swego patrona przy wykonywaniu zleconej przez Sąd obrony z urzędu w sprawie karnej.

Rada Adwokacka w Wilnie w uchwale z dn. 12 stycznia 1938 r. wypowiedziała pogląd, że jej zdaniem brak jest przeszkód do uznania, iż w sprawach obron z urzędu adwokaci w każdym poszczególnym wypadku mogą się zastępować przez aplikantów ze szczególnym każdorazowym uwzględnieniem charakteru i okoliczności sprawy oraz z zachowaniem warunków, przewidzianych w art. 99 i 160 Prawa o ustr. adw.

Z powyższym poglądem zgodzić się niepodobna. Obrońca z urzę-

du nie posiada takich uprawnień w stosunku do osoby podsądnego, jakie posiada obrońca z wyboru. Jeżeli można uznać, iż obrońca z urzędu posiada w pewnym zakresie szersze nawet prawa, aniżeli obrońca z wyboru (jak np. nie potrzebuje pełnomocnictwa, musi być dopuszczony do czynności śledczych, w przypadkach art. 82 §. 1 KPK.), to z drugiej strony obrońca z urzędu nie może ani zrzec się tej obrony jednostronnie, ani nawet zastąpić się przez innego adwokata, gdyż wyznaczenie obrońcy z urzędu zależy wyłącznie od Prezesa Sądu, ma charakter ściśle osobisty i nie dopuszcza substytucji. Powyższe względy a fortiori mają zastosowanie do aplikantów adwokackich, albowiem skoro potrzebna jest zgoda Prezesa Sądu na zastępstwo adwokata obrońcy z urzędu przez innego adwokata, to substytucja, wydana przez obrońcę z urzędu aplikantowi adwokackiemu nie może rzecz prosta zastąpić zgody i wyznaczenia przez Prezesa Sądu.

Z tych zasad Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej postanowił wyjaśnić, że dopóki przepisy art. 88 do 93 K. P. K. nie zostaną zmienione w drodze ustawodawczej, dopóty niedopuszczalnym jest zastępstwo patrona — obrońcy z urzędu — przez odbywającego przy nim aplikację aplikanta adwokackiego.

Członek Rady Naczelnej — Sekretarz L. S.

Ministerstwo Skarbu pismem z daty Warszawa 5/XI. 1938 No. G. M. 5960/1/38 nadesłało nam do opublikowania następujący:

Komunikat Ministerstwa Skarbu

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 24 maja 1938 r. L. D. V. 7336/5/38 wystosowanym do władz skarbowych, zakazało wymierzania opłat stemplowych od dokumentów prywatnych t. j. nie ujętych w formę aktu notarialnego, jeśli stwierdzają: umowę o przejście prawa własności do nieruchomości lub o ustanowienie prawa użytkowania na nieruchomości lub (na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej) o ustanowienie zastawu nieruchomego. Zarządzenie to zostało umotywowane tym, że w myśl art. 82 prawa o notariacie umowa o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości, sporządzona nie w formie aktu notarialnego, jest nieważna, a w myśl art. 49 ustawy o opłatach stemplowych pismo, stwierdzające czynność prawną, nie podlega opłacie stemplowej, jeśli dana czynność prawna jest w myśl prawa prywatnego nieważna. Ministerstwo Skarbu poleciło też urzędom opłat stemplowych i urzędom skarbowym, aby odmawiając wymierzenia opłaty stemplowej w razie przedstawienia dokumentu, o jakim mowa, zwracały uwagę stron, że dana umowa jest nieważna, że zatem nie powoduje żadnych skutków prawnych i ze stanowiska prawnego ma być uważana za nie istniejącą.

Zarazem Ministerstwo Skarbu wyjaśniło:

1) że zasady powyższe należy stosować wówczas, gdy chodzi o nieruchomość w rozumieniu prawa prywatnego, że zatym zasady te nie mają zastosowania, jeśli umowa ma za przedmiot rzecz, która jest nieruchomością w rozumieniu art. 12 ustawy o opłatach stemplowych, lecz nie jest nieruchomością w myśl prawa prywatnego (taka sytuacja istnieje w przypadku, którego dotyczą wykładnie 105 i 306, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu, w Nr. 33 z 1927 r. i w Nr. 5 z 1931 r., t. j. gdy pismo stwierdza umowę sprzedaży budynku bez jednoczesnej sprzedaży placu, na którym budynek stoi);

2) że co do przedmiotów, będących nieruchomościami w rozumieniu prawa prywatnego dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 listopada 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 585) ustanowił wyjątek od przymusu notarialnego postanawiając, że „przepisu art. 82 prawa o notariacie nie stosuje się do umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa wydobywania **minerałów żywicznych**", z czego wynika, że w razie przedstawienia celem wymiaru opłaty stemplowej dokumentu dotyczącego przejścia prawa wydobywania minerałów żywicznych nie ma przeszkody wymierzenia opłaty;

3) że umowa **najmu** nieruchomości nie nadaje najemcy prawa **użytkowania** nieruchomości, lecz — jak wynika z wyraźnego brzmienia art. 370 kodeksu zobowiązań — nadaje prawo **używania**, że zatem ważność umowy najmu nieruchomości **nie** zależy od formy notarialnej.

Mgr. R. S.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego

I.

ORZECZNICTWO CYWILNE.

Ad art. 165 § 1 Kod. Zob., art. 7 i 351 K. P. C. Świadectwo lekarskie stwierdzające lekkie uszkodzenie ciała, nie może być pominięte przez Sąd w procesie cywilnym o odszkodowanie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, gdyż w związku z prawomocnym wyrokiem karnym, skazującym pozwanego na naruszenie nietykalności cielesnej powoda, może stanowić podstawę dla przyznania powodowi stosownej sumy pieniężnej jako zadośćuczynienia za cierpiennia fizyczne i krzywdę moralną. 2. Fakt słownego znieważenia, ustalony wyrokiem sądu karnego, może być niezależnie od karnej kwalifikacji czynu, podstawą dla poszkodowanego do zadośćuczynienia z art. 165 § 1 Kod. Zob. za obrazę czci. O. 17. XI. 1937 r. C. I. 3173/36.

Ad art. 269 Kod. Zob. Do nadzwyczajnych wypadków w rozumieniu art. 269 Kod. Zob. nie zalicza się ogólnego pogorszenia się warunków gospodarczych i materialnych lub obniżenia się wartości nieruchomości. O. 24. XI. 1937. C. III. 2082/37.

Ad art. 7 K. P. C. Ustalenie przez Sąd cywilny częściowego zawinienia poszkodowanego nie podpada w kolizję w przedmiocie winy z ustaleniami wyroku karnego skazującego, zapadłego wyłącznie przeciwko kierowcy samochodu z powodu zawinionego przez tego ostatniego nieszczęśliwego wypadku. O. 6. XII. 1937 r. C. II. 1380/37.

Ad art. 36 K. P. C. Właściwość sądu przemienna, dotycząca powództwa o roszczenie z czynu niedozwolonego, odnosi się także do czynu niedozwolonego, za który odpowiada Skarb Państwa lub przedsiębiorstwo państwowe; przez czyn niedozwolony rozumieć zaś należy działanie zarówno rozmyślne, jak i pochodzące z niedbalstwa. O. 16. XI. 1937 r. C. II. 1212/37.

Ad art. 112 K. P. C. Prawomocne postanowienia w przedmiocie prawa ubogich mogą ulec zmianie, bądź też mogą w tym samym przedmiocie być wydane przez sąd odmienne postanowienia, gdy zajdą nowe okoliczności lub ulegną zmianie poprzednie. O. 25. XI. 1937 r. C. I. 1908/37.

Ad art. 291 w związku z art. 179 i 434 K. P. C. Strona nie może żalić się w instancji kasacyjnej na to, że świadek nie został przez sąd zaprzysiężony, skoro w myśl art. 179 K. P. C. nie wytknęła tej obrazy przepisu postępowania do protokołu, przepis bowiem art. 291 K. P. C., że od świadka ma być odebrana przysięga, nie należy do tych istotnych przepisów postępowania, których pominięcie należy wziąć z urzędu pod rozwagę. O. 20. XI. 1937 r. C. III. 530/36.

Ad art. 425 w związku z art. 17 i 69 p. 1 K. P. C. W przypadku powództwa o uznanie nieślubnego ojcostwa i o alimenta oraz połączonego z tymże powództwo matki dziecka przeciwko nieślubnemu ojcu o świadczenia pieniężne na rzecz matki jest zawsze dopuszczalne bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia, jeżeli zarazem zaskarżone zostało ustalenie nieślubnego ojcostwa. O. 13. XII. 1937 r. C. II. 1901/37.

Ad art. 521 § 2 K. P. C. Skarb Państwa winien ponosić odpowiedzialność za komornika, który dopuścił się defraudacji, w tym przypadku, gdy wyrok został wykonany przeciwko dłużnikowi na żądanie wierzyciela i ten ostatni poniósł stratę, nie mając już możności z tytułu wykonawczego podjąć czynności egzekucyjnych przeciwko dłużnikowi. O. 10. XI. 1937 r. C. I. 1543/37.

Ad art. 109 i 110 pr. o not. w związku z art. 220 i 232 Kod. Zob. 1. Złożenie przedmiotu świadczenia nie do depozytu sądowego, lecz u notariusza, nie zwalnia dłużnika z zobowiązania. 2. Dłużnik nie może żądać od wierzyciela wydania mu pokwitowania w przypadku samego tylko oświadczenia gotowości spełnienia świadczenia. 3. Złożenie przed-

miotu świadczenia do depozytu sądowego, jako skutek zwłoki wierzyciela, jest prawem, a nie obowiązkiem dłużnika. O. 7. XII. 1937 r. C. II. 1488/37.

Ad art. 15 ust. 2 pr. weksl. z 1924 r. Osoba, uprawniona do żądania wydania przez posiadacza wekslu, znajdującego się w nieprawnym jego posiadaniu, ma prawo żądać zasądzenia jej — na przypadek niewydania jej wekslu — sumy wekslem objętej. O. 10. września 1937 r. C. I. 2617/36.

Ad art. 8 i 9 p. 2 rozp. Prez. R. P. z 12 VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. Nr. 59, poz. 509). Rozporządzenie powyższe stosuje się również do wierzytelności hipotecznych, pomimo, że rozporządzenia Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości w kwestii warunków przerachowania tych wierzytelności, przewidziane w art. 9 p. 2 powołanego rozporządzenia, nie zostały jeszcze wydane. 2. Układem w rozumieniu art. 8 ust. 2 tego rozporządzenia jest umowa, mająca za przedmiot określenie sposobu spłaty już przedtem powstałej wierzytelności w walucie zagranicznej. O. 29. X. 1937 r. C. I. 2237/36.

Ad art. 156 kod. zob. — art. 196 ustawy z 28/3 1933 poz. 396 Dz. U. Przepisów kodeksu zobowiązań o odpowiedzialności za szkody wyrządzone w związku z użyciem w przedsiębiorstwie sił przyrody nie stosuje się, jeżeli odpowiedzialność taką unormowano w przepisach szczególnych (art. 156 k. z.). Odpowiedzialność za wypadki przy pracy, ciążącą na pracodawcy wobec pracownika unormowano w ustawie o ubezpieczeniu społecznym, stanowiącej w art. 196, że uprawniony do świadczeń z tej ustawy może od pracodawcy dochodzić szkód, wywołanych chorobą i niezdolnością do pracy tylko wtedy, gdy stan taki pracodawca wywołał rozmyślnie lub przez zaniedbanie przepisów bezpieczeństwa pracy. Użycie słów „tylko“ wskazuje, że poza tymi dwoma wypadkami pracodawca nie odpowiada za szkodę pracownika, podlegającego ustawie L. 396/33 Dz. U. Jest to więc przepis szczególny, normujący sprawę odpowiedzialności materialnej pracodawcy za wypadki przy pracy, a tym samym uchylający w myśl art. 156 k. z. odpowiedzialność przedsiębiorcy, unormowaną w przepisach art. 152—155 k. z. Powód jako pracownik pozwanego, podlegał ubezpieczeniu społecznemu, zatem za wypadki przy pracy pozwany odpowiada mu jeno w granicach art. 196 tej ustawy, nie zaś wedle norm art. 152 do 155 k. z. Za szkodę z wypadku przy pracy pozwany odpowiada powodowi w myśl art. 196 ustawy L. 396/33 Dz. U. nawet w tym razie, gdyby zaniedbał powoda ubezpieczyć, gdyż wedle art. 156 k. z. samo ustawowe unormowanie odpowiedzialności w przepisach szczególnych wyklucza stosowanie art. 152 do 155 k. z. zatem obojętne tu jest, czy i czego zaniedbał pracodawca co do tych szczególnych przepisów. Ustawa nie stanowi też, by w razie zaniedbania obowiązków, płynących z przepisów szczególnych, wracała moc prawna art. 152 do 155

k. z. O ile więc pozwany zaniedbał powoda społecznie ubezpieczyć, służy powodowi roszczenie o zwrot utraconych z winy pozwanego świadczeń społecznych (art. 232 ustawy L. 396/33 Dz. U.). O. 5. kwietnia 1938 r. C. II. 2674/37.

II.

Orzecznictwo karne.

Ad art. 67 u. k. s. Suchych liści rośliny tytoniowej, pokruszonych lub pokrajanych nie można uznać za „wyrób" tytoniowy, gdyż przez pokruszenie lub pokrajanie ich bez uskutecznienia dalszych zabiegów, liście takie, będące surowcem jako całe, nie przestają być surowcem jako pokruszone lub pokrajane. Przepis art. 67 u. k. s. § 1 przewiduje karalność wytwarzania z surowca wyrobów tytoniowych t. j. wytworów o pewnej ustalonej i skończonej postaci, odznaczających się pewną formą, zapachem i innymi cechami jakie posiadają wyroby tytoniowe w obiegu, natomiast do karalnego posiadania całych i pokrajanych liści tytoniowych zastosowanie art. 63 u. k. s. (a nie 67 § 1 u. k. s.) jest prawnie uzasadnione. O. 1. VI. 1937 2 K. 409/37.

Ad art. 108 prawa karno-skarbowego. Działanie, przewidziane w art. 108 p. k. s. stanowi w zasadzie przestępstwo, niezależne od przestępstw z art. 44 § 2 i 48 p. k. s. Istnienie przepisu art. 50 § 1 p. k. s. powoduje niemożliwość stosowania przepisów z art. 44 § 2, 48 i art. 108 § 1 p. k. s. w postaci zbiegu przestępstw z art. 31 k. k. Z u z a s a d n i e n i a. Momentem karalności przestępstwa z art. 44 § 2, 48 p. k. s. jest przemyt sztucznych środków słodzących nawet takich, które zostały wprowadzone w obrót w drodze legalnej t. j. wyprodukowanych w kraju lub sprowadzonych do kraju w sposób legalny. Działanie zatem przewidziane w art. 108 p. k. s. stanowi w zasadzie przestępstwo niezależne od przestępstwa z art. 44 § 2 i 48 p. k. s. Niezależność jednak tych przestępstw w stosunku do siebie w wypadku, gdy sprawcą przemytu, nabywcą, przechowującym i t. d. jest jedna i ta sama osoba jest tylko pozorne, a ograniczona jest ona przepisem art. 50 § 2 i 48 p. k. s. — który przewiduje kary za nabywanie, przechowywanie i t. d. towarów przemyconych, obejmuje swym zasięgiem przemyt, dokonany sposobami i odnośnie do towarów określonych w art. 44—49 p. k. s. a zatem i sztucznych środków słodzących. O. 26. 8. 1937 3 K. 1825/37.

Ad art. 14 i § 2 art. 20 K. K. „Przestępność działania", o której mowa w art. 14 K. K., nie ma nic wspólnego z pojęciem „bezprawności czynu", wymienionym w § 2 art. 20 K. K. Nieświadomość „przestępności działania" oznacza nieświadomość sprawcy, że swym działaniem gwałci prawa, bynajmniej zaś nie oznacza nieświadomości konkretnej normy prawnej. Nieświadomość „bezprawności czynu" oznacza nieświadomość prawa (ignorantia iuris). Wobec powyższego do pojęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu. O. 18. VII. 1938 r. N. 3 K. 155/38.

Ad art. 142 lit. a K. K. Przepis lit. a. art. 142 K. K. nie odnosi się do okoliczności, które na tle orzeczeń sądu rzeczywiście służyły za podstawę do urobienia jego przekonania i na których orzeczenie sądu się opiera, lecz do takich okoliczności, które wprawdzie merytorycznie należą do danej sprawy i dotyczą przedmiotu rozstrzygnięcia, lecz ze względu na swą istotę nie mogły w ogóle wywrzeć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy. O. 18. VII. 1938. N. 3 K. 56/38.

Ad art. 89 i lit. e art. 508 K. P. K. Wyznaczenie oskarżonemu obrońcy z urzędu przez prezesa sądu o ile sąd nie przyznał prawa ubogich, nie zwalnia oskarżonego od złożenia kaucji kasacyjnej. O. 8. IV. 1938 r. N. 2 K. 281/38.

Ad art. 220 K. P. K. Nadanie kasacji w urzędzie pocztowym we właściwym terminie, lecz nie pod adresem właściwego sądu i następnie otrzymanie kasacji przez sąd właściwy już po terminie skutkuje nieprzyjęcie kasacji. O. 24. III. 1938 r. N. 1 K. 2693/37.

Ad art. 223 K. P. K. Skoro ustawa w przepisie wyjątkowym zezwala (art. 220 K. P. K.) na nadanie pisma w urzędzie telegraficznym, to zapowiedzenie środka prawnego w tej drodze, jako nie wymagającego szczególnej formy, uznać należy za ważne. O. 4. IV. 1938 r. N. 2 K. 526/38.

Ad art. 467 w związku z art. 506 K. P. K. W przypadku, gdy wyznaczony stosownie do art. 506 K. P. K. obrońca z urzędu oświadczy, iż wywodu kasacji z powodu braku podstaw prawnychh nie wniesie, wyznaczenie innego obrońcy zależy od uznania przewodniczącego i na odmowę wyznaczenia innego obrońcy zażalenie nie służy. O. 27. IV. 1938 r. N. 3 K. 433/38.

Ad art. 507 K. P. K. Na mocy art. 507 K. P. K. wpłacenie kaucji kasacyjnej powinno być uskuteczniona w walucie obiegowej, złożenie kaucji w obligacjach pożyczek państwowych jest niedopuszczalne. O. 17. VI. 1938. N. 2 K. 119/38.

Ad art. 608 § 1 K. P. K. W myśl § 1 art. 608 K. P. K. sąd właściwy do orzekania o wznowieniu może zarządzić wstrzymanie wykonania wyroku; sąd może wstrzymać wykonanie wyroku już przy wydaniu zarządzeń w myśl art. 607 i 50 K. P. K., jednak tylko w tym razie, gdyby wniosek o wznowienie był oparty na takich przesłankach, które nawet bez ich sprawdzenia dawałaby podstawę do uzasadnionego przypuszczenia, że są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i będą stanowiły dostateczną podstawę do wznowienia postępowania. O. 13. V. 1938 r. N. 2 K. 898/38.

Ad art. 108, 50 i 48 P. K. S. 1. Sąd Najwyższy uznał, iż do § 1 art. 50 prawa karno skarbowego wkradła się omyłka redakcyjna i że zdanie z występku określonego w art. 44—47 i 49 (czyli z opuszczeniem art. 48 Pr. K. S. (2). Ustawa w § 1 art. 50 P. K. S. świadomie wyłączyła z ogólnego przestępstwa paserstwa towaru przemyconego sztuczne środki słodzące, uważając, że wszelki obrót tymi środkami, niezależnie

od tego, czy są one przemycone z zagranicy, czy pochodzenia krajowego, podpada pod czyn, przewidziany ogólnie w art. 108 P. K. S. 3) Wprowadzenie do obrotu w kraju sztucznych środków słodzących, pochodzących z przestępstwa celnego, niczym się nie różni od obrotu tymi środkami w kraju. Wobec czego winny transportowania na terenie kraju bez wiedzy właściwych władz sacharyny krystalicznej z wiedzą o tym, że została ona sprowadzona z zagranicy do Polski z obejściem zakazu przywozu i uszczuplenia należności celnych winien być skazany z art. 108 P. K. S., błędnym jest bowiem wymierzenie kary potrójnej z art. 50, 48 i 108 P. K. S. O. 30. III 1938. N. 3 K. 2395/37.

Ad art. 7 i 58 rozp. z dnia 11. X. 1927 r. (Dz. Ust. poz. 799) o emigracji w związku z § 26 i 27 rozporządzenia wykonawczego z 23. XII. 1927 r. (Dz. Ust., poz. 37/38 r.) W zakres pojęcia karalnej agitacji wychodźczej wchodzi także pośrednictwo w uzyskaniu pracy poza granicami Państwa. Wyszukiwanie pracy dla wyjeżdżających przez zbieranie informacji o zapotrzebowaniu sił roboczych na terenie obcego państwa oraz ustalenie drogą korespondencji warunków pracy i udzielenie o tym wyjeżdżającym informacji, pomocy i wiadomości o warunkach bytu emigrantów w państwie obcym pod względem koniunktury emigracyjnej i stanowi uprawianie agitacji wychodźczej w rozumieniu art. 7 i 58 cytowanego rozporządzenia. O. 30. III. 1938 r. N. 2 K. 2278/37.

Ad art. 2 k. k. w związku z art. 2 i art. 25 Prawa karnego skarbowego i art. 41 U. K. S. z r. 1926. 1) Pod rządem Prawa karnego skabowego z r. 1936 ze względu na przyjęcie (art. 2 Prawa karno-skarbowego) ogólnej zasady art. 2 K. K. (ustawa względniejsza) i wobec braku w cytowanym prawie przepisu analogicznego do art. 236 U. K. S. z r. 1932, dawna U. K. S. z r. 1926 w przedmiocie przedawnienia winna być przez sądy stosowana, jako względniejsza (art. 41 o przedawnieniu U. K. S. z r. 1926) do czynów, popełnionych w czasie mocy obowiązującej tej ostatniej ustawy. Łagodniejsze przepisy o przedawnieniu ustawy z r. 1926 wobec nieistnienia wyraźnego ograniczenia przepisu § 2 art. 41 U. K. S. z 1932 r. (dotyczącego niemożności stosowania przepisów o przedawnieniu w postępowaniu kasacyjnym), muszą być wzięte pod uwagę także w Sądzie Najwyższym.

2) Ustawodawca Prawa karno-skarbowego z r. 1936 odmiennie od zasady, przyjętej w U. K. S. z 1932 r. wylicza taksatywnie przepisy powszechnego prawa karnego, które mogą mieć zastosowanie do Prawa karno-skarbowego z 1936 r. O. 21. I. 1938 2 K. 1713/37.

Ad art. 17, 18 i 54 K. K. w związku z art. 256 K. K. Obraza godności osobistej (art. 256 k. k.) nie musi być pozbawiona znamion przestępstwa z tego powodu, iż obelgi wypowiedziane zostały pod wpływem rozpaczy. Rozpacz, jako nastrój psychiczny sprawcy, mogłaby pozbawić działanie sprawcy cech przestępstwa tylko wówczas, gdyby spowodowała takie zakłócenie jego czynności psychicznych, iż nie mógłby rozpoznać znaczenia czynu lub kierować swym postępowaniem (art. 17

§ 1 k. k.) Poza tym uczucie rozpaczy, nie posiadające takich znamion, mogłoby być uwzględnione tylko jako okoliczność, mająca wpływ na orzeczenie o karze (art. 18 i 54 k. k.), jak np. okrzyk: „mordercy"! wypowiedziany w rozpaczy z powodu śmierci bliskiej osoby. O. 31. 12. 1937. 2 K. 1346/37.

Ad art. 27 k. k. Jeśli oskarżony wiedział, że samochód, którym ktoś jedzie z jego polecenia, jest w złym stanie technicznym, powinien był przewidzieć, że jazda takim samochodem może spowodować wypadek i śmierć człowieka, a przeto czyn jego, w razie skutku śmiertelnego stanowi przestępstwo z art. 27 i 230 § 1 k. k. O. 16. 9. 1937. 1 K. 511/37.

Ad art. 61 k. k. Charakter oznacza wrażliwość na pobudki społeczne, zdolność pokierowania postępowaniem (vide Makarewicz Kodeks Karny str. 178). Jeżeli „słaby charakter" nie nadaje się do zastosowania warunkowego zawieszenia kary, to „charakter brzydki" może nie być tą przeszkodą. Wrażliwość na interes państwowy nie stanowi cechy charakteru, jest to raczej cecha wyrobienia obywatelskiego, uspołecznienia jednostki i przeto obojętność przestępcy na interes Skarbu przy ustaleniu prawdopodobieństwa popełnienia nowego przestępstwa nie może mieć rozstrzygającego znaczenia. O. 9. 2. 1938 r. 2 K. 2132/37.

Ad art. 86 k. k. Przedawnienie ścigania pewnej osoby może być przerwane tylko przez podjęcie czynności w celu ścigania danego sprawcy i za dane przestępstwo, wszelkie zaś inne czynności, skierowane przeciw innym osobom, a chociażby w celu ustalenia faktu popełnienia danego przestępstwa, ale nie w celu ścigania danego sprawcy: nie przeciw niemu, nie mają znaczenia. O. 7. IV. 1937. 2 K. 1971/36. O. S. P. 114/38.

Ad art. 132, 133 k. k. W sprawach o przestępstwa z art. 132, 133 k. k. decydujący wpływ na orzeczenie o karze musi mieć przede wszystkim kwestia uprzedniego przed dokonaniem przestępstwa, zachowania się pokrzywdzonego urzędnika. W wypadkach, kiedy poprawność tego zachowania się została na przewodzie sądowym podana w wątpliwość, Sąd winien ustalić z całą stanowczością, jak rzeczywiście poszkodowany urzędnik się zachował. O. 28. V. 1937. 1 K. 327/37.

Ad art. 31 k. k. Przestępstwo ciągłe polega na tym, że kilka oddzielnych działań skierowanych przeciw temu samemu przez ustawę chronionemu dobru prawnemu, tworzy jedność prawną i tym samym jedno przestępstwo, jeżeli działania te są wpływem jednego z góry powziętego zamiaru. O. 14. II. 1938. 1 K. 2340/37.

Ad art. 61 k. k. w związku z art. 240 k. k. Odmowa zawieszenia wykonania kary za udział w bójce, oparta na tym jedynie argumencie, że przestępstwo tego rodzaju zagraża w sposób szczególny porządkowi publicznemu, jest niesłuszna, gdyż przy zastosowaniu art. 61 k. k. należy mieć na względzie wyłącznie okoliczności, charakteryzujące moralne oblicze sprawcy, a nie rodzaj przestępstwa, które zawsze jest szkodliwe dla porządku publicznego. O. 21. 9. 1937 r. 2 K. 562/37.

Ad art. 61 § 2 k. k. w związku z art. 379 k. p. k. Wciąganie do motywów zawieszenia kary, właściwości osoby pokrzywdzonej, bez bliższego określenia związku tych właściwości z osobą sprawcy jako okoliczności rzucającej czy to ujemne czy dodatnie światło na sprawę, ubliża art. 61 § 2 k. k. w związku z art. 379 k. p. k. O. 19. 7. 1937 1 K. 615/37.

Ad art. 23 § 2 prawa o wykr. Odmowa udzielenia wiadomości co do okoliczności wymienionych w art. 23 prawa o wykr. uprawnionej do tego władzy lub urzędu, stanowi przestępstwo z art. 23 § 2 prawa o wykr. pod warunkiem, że odpowiednie żądanie przedstawiciela władzy lub urzędu co do udzielenia tych wiadomości będzie prawne. Osoba, przeciwko której toczy się dochodzenie, a więc która podejrzana jest o pewien czyn przestępny w myśl art. 79 i 81 k. p. k. nie jest obowiązana w ogóle odpowiadać na pytania organów władzy bezpieczeństwa w danej sprawie, a przeto i na pytanie o nazwisko, zawód itp. i odmowa z jego strony nie jest przestępstwem. O. 10. 3. 1938. 2 K. 1809/37.

Ad art. 240 i 241 k. k. Bójka jest zwadą więcej niż dwu osób. Pobicie w rozumieniu art. 240 i 241 k. k. polega na wymierzeniu uderzeń przez więcej niż jednego człowieka, w stosunku do człowieka napadniętego zbiorowo. O. 3. 6. 1937. 1 K. 394/37. O. S. P. 110/38.

Ad art. 251 k. k. Zamknięcie studni, z której sąsiedzi od lat czerpali wodę nie uzasadnia w myśl 251 k. k. ukarania — jeśli nie ustalono podstawy prawnej, na której opierał się obowiązek właściciela znoszenia tego ciężaru i prawo czerpania wody przez sąsiadów. Nie każda działalność oskarżonego, zmierzająca do uwolnienia się od cierpień, bez pomocy sądowej, stanowi występek z art. 251 k. k. O. 26. 1. 1934. 2 K. 1240/33.

Ad art. 255 k. k. Zniesławienie, polegające na pomówieniu innej osoby przed władzą powołaną do ścigania karnego o czyn zagrożony karą, nie traci cech bezprawności dlatego tylko, że art. 242 kpk. udziela każdemu prawo do zawiadomienia właściwych władz o przestępstwie, chyba, że przestępstwo istotnie, a nie w wyobrażeniu tylko donosiciela miało miejsce i działał on w dobrej wierze i w zamiarze dopomożenia władzom wykrycia sprawcy czynu. O. 17. 1. 1938. 1 K. 1461/37.

Ad art. 255 k. k. Oświadczenia składane w uzasadnieniu lub obronie praw, jak skargi i odpowiedzi na zarzuty, nie są bezprawne, choć zawierają treść uwłaszczającą osobie, jeżeli wynikają z uprawnień lub obowiązków ustawowych, jeżeli cel, któremu mają służyć jest rzeczywisty, a nie pozorny i jeżeli środki, służące do osiągnięcia tego celu, nie są sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów, lub nie są oparte na zmyślonych faktach. O. 14. 2. 1938. 3 K. 1642/37.

Ad art. 264 k. k. Wypłacenie wynagrodzenia za pośrednictwo osobie, która w rzeczywistości przy zawieraniu transakcji nie pośredniczyła, stanowi niekorzystne rozporządzenie mieniem w rozumieniu art. 264 k. k. chociażby transakcja doszła do skutku i chociażby zawie-

rający ją gotów był zapłacić wynagrodzenie za pośrednictwo przy tej transakcji. O. 7. 4. 1937. 2 K. 1971/36. O. S. P. 114/38.

Ad art. 286 k. k. Notariusz, o ile jest urzędnikiem, pobierając opłaty ponad taksę (poza dozwolonymi wyjątkami) nie popełnia przekroczenia władzy przewidzianego w art. 286 k. k.

Ad art. 286 k. k. Dla przypisania urzędnikowi umyślnego nadużycia władzy, konieczne jest ustalenie posiadania przezeń świadomości bezprawności jego czynu w znaczeniu zdawania sobie sprawy, że spełniana czynność nie leży w zakresie jego uprawnień, lub że do spełnienia jej nie był on uprawniony, tudzież, że spełniając ją, działa na szkodę interesu publicznego, względnie prywatnego, albo przynajmniej możliwość tę przewiduje i na to się godzi, tak, że odnośny błąd ze strony urzędnika co do prawnych granic jego władzy, która jest okolicznością, należącą do istoty czynu z art. 286 k. k. stanowi błąd w znaczeniu § 1 art. 20 k. k. O. 8. 3. 1938 2. K. 2131/37.

Ad art. 292 k. k. Charakter służbowy urzędnika rozstrzyga nie czynnik formalny — ustanowienie go w służbie — lecz sam rodzaj wykonywanej przezeń działalności w trybie zarządu państwowego lub samorządowego. O. 8. 3. 1938. 2. K. 2131/37.

Ad art. 339 § 2 k. p. k. „Wywiad" policyjny, należy według swej istoty do kategorii zapisków dochodzenia, o jakich mowa w art. 33 k. p. k., zużytkowanie ich przeto w wyroku jako motywów za oskarżonym lub przeciw niemu, byłoby obrazą prawa procesowego mogącą spowodować, o ile uchybienie nie nastąpiłoby za zgodą stron, uchylenie wyroku. O. 3. 12. 1937. 1 K. 2098/37. Zb. orz. 116/38.

Ad art. 360, 489 i 497 k. p. k. Dowód z dokumentów powinien być w sądzie w II instancji bezpośrednio przeprowadzony, albowiem co do dowodu z dokumentów k. p. k. nie zawiera żadnego odchylenia od zasad obowiązujących w I instancji. O. 13. 4. 1938. 2 K. 1965/37.

Ad art. 369 k. p. k. Sentencja wyroku, która skazując oskarżonego za dwa wykroczenia nie ustala czynów przypisanych oskarżonemu, lecz ogranicza się w tym względzie do zakreślenia ustępu z tej karty akt sprawy, na której mieści się orzeczenie władzy administracyjnej jest w istocie swej wadliwą i niezupełną. O. 10. 5. 1937. 2 K. 285/37.

Ad art. 508, 505 i 502 k. p. k. Przepisy art. 495 i 525 k. p. k. dotyczą oskarżonych, pozbawionych wolności z jakichkolwiek powodów. Do tego samego wniosku należy dojść co do przepisów art. 502, 505 i 508 k. p. k., które ustanawiają pewne przywileje procesowe dla oskarżonych, pozbawionych wolności, z uwagi na ich gorszą sytuację, właśnie z racji pozbawienia wolności, — w porównaniu ze sytuacją oskarżonych — będących na wolnej stopie. Ta zaś gorsza sytuacja wcale nie zależy od podstawy, na jakiej pozbawienie wolności nastąpiło, lecz jedynie od faktu pozbawienia wolności. O. 12. 7. 1937. 2 K. 570/37.

Ad art. 255 k. k. Subiektywne przeświadczenie oskarżonego o prawdziwości zarzutu, nawet gdy jest oparte na dostatecznych podstawach, nie może być podstawą do uniewinnienia oskarżonego, jeżeli nie zostanie udowodniona zgodność zarzutu z prawdą obiektywną. O. 25. XI. 1937. 2. K. 1104/37.

Ad art. 286 k. k. Notariusz ,o ile jest urzędnikiem pobierając opłaty ponad taksę (poza dozwolonymi wyjątkami) nie popełnia przekroczenia władzy, przewidzianego w art. 286 k. k. O. 11. XII. 1937. 2 K. 732/37.

Ad art. 506 § 1 k. p. k. Pracodawca miał na względzie szczególnie trudną sytuację, w jakiej się znajduje oskarżony aresztowany, a przeto stan majątkowy oskarżonego jest obojętny i sąd obowiązany jest na prośbę oskarżonego nawet zamożnego wyznaczyć mu obrońcę do sporządzenia kasacji. O. 27. I. 1938. 3 K. 1847/37.

Ad art. 508 § 2 k. p. k. Przepis zawarty w § 2 art. 508 k. p. k. jest stanowczy i dla zachowania terminu nie wystarcza samo złożenie wniosku o przyznaniu prawa ubogich, lecz konieczne jest również złożenie w tym terminie przewidzianego w art. 576 § 2 k. p. k. zaświadczenia władzy publicznej o stanie majątkowym petenta przez dodatkowe nadesłanie tego dokumentu termin nie może być w żadnym wypadku sztucznie przedłużony. O. 22. II. 1938. 3 K. 2475/37.

Ad art. 576 § 2 k. p. k. Przydzielenie przez prezesa sądu obrońcy z urzędu nie jest równoznaczne z przyznaniem prawa ubogich, które następuje w formie postanowienia sądu (art. 576 § 2 k. p. k.), zarządzenie o wyznaczeniu obrońcy z urzędu nie zwolniło przeto oskarżonego od obowiązku złożenia kaucji kasacyjnej. Skoro oskarżony prosząc o przydzielenie obrońcy z urzędu, nie prosił o przyznanie prawa ubogich, to przedstawienie świadectwa o stanie majątkowym samo przez się nie może być uważane za domniemany wniosek w tym względzie, albowiem wykazanie się ubóstwem jest warunkiem także wyznaczenia obrońcy z urzędu.
(art. 506 § 1, 89 k. p. k.), O. 10. II. 1938. 3 K. 2031/37.

Ad art. 269 ustawy z dn. 28 marca 1933 r. (Dz. Ust., poz. 396). Acz-kolwiek pracownik ma prawo sam dokonać zgłoszenia do Ubezpieczalni, to jednak prawo to nie zwalnia pracodawcy od ciążącego na nim, w myśl art. 21 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, obowiązku zgłoszenia pracownika do ubezpieczania, a okoliczność, że pracownik, przez zapomnienie nie wykonał jego polecenia, nie wpływa na odpowiedzialność pracodawcy z art. 269 tejże ustawy. O. 1. II. 1938. 3 K. 1932/37.

Drukarnia Pospieszna, Kraków, Karmelicka 34.